

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać
wprost do administracji Słowa Polskiego.
Lwów Chorażczyzna 17. 19.

Hamleci polscy.

Wiedeń, 5 marca.

(A.) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie bez różnicy obozów popierają gorąco upaństwowienie kolei Północnej.

Dr. Otto Steinwender, jeden z najwybitniejszych polityków lewicy niemieckiej, właściwy twórca stronnictwa ludowego niemieckiego, poświęcił tej sprawie artykuł wstępny w „Neues Wiener Tagblatt“. Co do upaństwowienia kolei Północnej zajął stanowisko, jakie wyznaczyło sobie Koło polskie wnioskiem z dn. 18 listopada 1902 r.: „Jest rzeczą jasną — pisze — jak należy postąpić z koleją Północną: albo ją wykupić natychmiast to jest w 1904 roku albo wcale nie wykupywać.“

Dr. Steinwender doszedł do tego wniosku na podstawie krytyki, zastosowanej do oświadczenia, złożonego przez ministra dr. Wittka w komisji kolejowej dn. 3 marca r. b. Owo oświadczenie opiera się na piaskach ruchomych, bo na przypuszczeniach. Przypuszczeniem dowolnym z strony ministra jest, że dochód kolei Północnej przez parę lat następnych będzie mniejszym, niż poprzednio, dzięki temu więc państwo kupi taniej ową drogę. Dr. Steinwender ostrzega ministra, że kolej Północna, chcąc podnieść dochody, a więc i cenę kupna, zacznie oszczędzać na torze, taborze i budynkach. Państwo za parę lat nie będzie mogło kupić jej taniej, dostanie przytem przedmiot kupna w stanie daleko gorszym niż obecnie.

Względy narodowe dr. Steinwendera nie przerażają: Niemcy są dzisiaj tak silni, że mogą zaprotestować przeciwko słowiańszczeniu terytoriów niemieckich z pomocą urzędników kolejowych.

„Deutsches Volksblatt, a więc dziennik prze-

konań politycznych wręcz odmiennych, aniżeli gazeta poprzednia, artykułem wstępnym bardzo energicznym domaga się upaństwowienia kolei Północnej. Interes polityczny i ekonomiczny państwa wymaga zakupienia owej kolei.

Również i „Neue Freie Presse“ przyłącza się do tego chóru, nie szczędząc dr. Wittkowi ostrych przycinków. Argumenty, przytoczone przez ministra, nie są rzeczowe. Służą jedynie za pozór do odwiecznego i zabagnienia sprawy upaństwowienia. Z owych argumentów wyziera w całej nagości niechęć do skupienia dróg prywatnych. Wszystko to przeciw rządowi nie pomoże. Do upaństwowienia przejść musi. System mieszany dróg państwowych i dróg prywatnych jest niemożliwym do utrzymania na dłuższy przeciąg czasu. Dziennik z ulicy Fichtego zarzuca dr. Wittkowi ciasny horyzont polityczno-ekonomiczny i przenoszenie drobnych korzyści ponad niesłychany zysk, jaki osiągnęłoby państwo, mając w ręku regulowanie taryf od Bogumina do Tryestu.

Nawet posłowie niemieccy, jak to już zaznaczył powyżej poseł Steinwender, zaprzestają wojować przeciwko upaństwowieniu dróg żelaznych argumentami narodowymi. Była chwila, parę tygodni, że agentom obecnego gabinetu udało się rozbudzić szowinistycznymi podszeptami podejrzliwość Niemców. „Upaństwowienie dróg żelaznych pociąga za sobą sławizację“ — syczały półurzędowe zakamarki. Politycy niemieccy po rozwadze spostrzegli się, że panowie ministrowie chcieli wprowadzić ich w błąd. Jeżeli sławizacja dróg żelaznych jest nieodłącznym następstwem upaństwowienia — zauważył dr. Steinwender — to w takim razie nie możnaby upaństwiać ani teraz, ani później. Skoro minister tak się boi sławizacji, to w jego ręku są środki administracyjne, które mogą temu zapobiedz.

Nawet Wszechniemcy nie opierają się upaństwowieniu. Poseł dr. Kolischer przypominał na posiedzeniu komisji kolejowej mowę Schoenerera z 1884 r., w której tenże świetnie udowodnił potrzebę upaństwowienia kolei Północnej. Wszechniemiec Stein zawiadomił następnie dr. Kolischera, że Schoenerer i jego stronnictwo jeszcze dzisiaj zajmują to samo stanowisko, co przed laty dwudziestu.

Słowem, odrobina energii wystarczyłaby do zmobilizowania Izby przeciwko rządowi, do uchwalenia — wbrew woli rządu, jak to było w 1901 r. początkowo z kanałami — upaństwowienia kolei Północnej z dnia 1 stycznia 1904 r. Owa energia powinna znaleźć w sobie to stronnictwo, które — jedyne z wszystkich stronnictw Izby — uchwaliło rezolucję, domagającą się upaństwowienia owej drogi w terminie wyżej podanym. Ależ właśnie obecnie Koło polskie — boć o niem to mo-

wa — najbardziej się chwiewie, waha, wzdraga. Potwarza wprawdzie, że przy rezolucji obstaje, lecz palcem nie chce ruszyć, aby słowa zmienić w czyn. Jest to typowy przykład polskiej neurastenii, która lubi się oszalać słowami, lecz z braku woli silnej nie chce, nie umie od słów przejść do działania.

Z owej niemocy woli u posłów polskich, z owej chwiejności miękkiej nawet przywódców polskich korzysta rząd. Jego agenci w Kole pracują usilnie, by kolegów nie dopuścić do energiczniejszego wystąpienia. Prośby, groźby, obietnice, aluzje o niechęci „u góry“ stoją żnów na porządku dziennym. Ministrowi Wittkowi się zdaje, że wniesieniem przedłożenia w sprawie dwóch kolei żelaznych galicyjskich zatka usta wszystkim posłom.

Agenci ministerjalni w Kole sarkali nawet wczoraj, że ich zdaniem dr. Kolischer za ostro zaatakował w komisji kolejowej ministra Witteka. Gdyby nie obawa, co kraj powie, większość Koła skapitulowałaby z upaństwowienia kolei Północnej wobec nacisku, wywieranego przez rząd i rządowców. Jedynie tylko świadomość, że trzeba będzie złożyć rachunek w kraju, zapobiega takiemu odwrótowi na całej linii.

Niech kraj — powtórzę raz jeszcze — odezwie się teraz głośno, że obstaje przy upaństwowieniu!

Rosyjsko-chińskie państwo.

Sensacyjna książka wyszła w Paryżu, sensacyjna, począwszy od tytułu, który brzmi: „Un Empire russe-chinois“, do treści, która tem sensacyjniejsze sprawia wrażenie, iż stawia jako fakty to, co w przekonaniu wielu istniało jako niejasne przeczucie.

Autor tej książki, francuski podróżnik Aleksander Ular, opowiada w niej wyniki swoich zeszlorycznych, systematycznych i głębokich badań nad rosyjską polityką w Azji wschodniej. Badania te nie były dyletanckim informowaniem się o obcych rzeczach, lecz wnikaniem w ich istotę, opartem na znajomości stosunków, gdyż Ular przepędził lata całe w głębi Azji.

Dzięki więc bliskim stosunkom, jakie nawiązał z wielu Chińczykami, zwłaszcza wykształconymi, mógł niejednokrotnie spojrzeć głęboko poza kulisy i oświecić w oryginalny sposób plany Rosji. Wartość jego książki nie polega na opieraniu się o akta dyplomatyczne jedynie, lecz na tem, że Ular własnymi oczyma widział Rosyan przy robocie i miał sposobność stwierdzić, jak się posuwają i wgryzają w Chiny pod względem historycznym, ekonomicznym i społecznym.

34)

NAD POLSKIEM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich

ARTURA GRUSZECKIEGO.

— Cóż wy myślicie Michale? — spytał go wreszcie Szymon szyper.

— Hm... to jest tak — odpowiedział z namysłem — chce on wpisać się do nas, słuchać naszych starych praw maszopery, a ma wszystkie porządki rybackie jak się patrzy... przyjąć go według naszej starej mody rybackiej, bez wstretów tych i owych... po co mamy odrzucać ręce, które chcą robić? po co pokazywać, że my zważamy na jego puste słowa?... Jak się napracuje przy maszopery, odechce mu się nowinek.

— Przyznaję wam rację Michale — rzekł po chwili szyper — bo ma kto ochotę pracować i siłę po temu, lepiej zawsze ją zużytkować pocziwie, a niżeli puścić luzem... Ale nie wiem, co postanowią maszopi?

— Przyjąć! Przyjąć! — zawołał Ludwik i Kapa.

Inni zastanawiali się chwilę, wreszcie większość zgodziła się na przyjęcie, jedni tylko skinięciem głowy, drudzy przyzwyczajonym pomrukiem, tylko Karol Łysy i dwaj inni sprzeciwiali się, widząc jednak, iż są w znacznej mniejszości, ustąpili, i zgodzili się na Urbaniaka, chociaż z przykrością.

Szymon skinął na gospodarza, aby podał nowe

butelki, a wśród chwilowej ciszy odezwał się Wawrzon Górowy:

— To mi jednak dziwno, że Budzisz taki ostrożny i doświadczony dał się pochwycić burzy, gdy inni w czas przybieżeli.

Sąsiad Wawrzona, Karol Łysy, rzekł:

— Byłem na drugim skraju, to i nie widziałem, co mu przeszkodziło.

— Szkoda go, dobry był rybak, a syn miał dużą siłę.

— I Andrzej nie był włomek — dodał inny, a jednak spłókała go fala, chociaż byłby i tak nie wyszedł cało.

W tem otworzyły się drzwi, stanął w nich Stach Urbaniak, zdjął kapelusz i zawołał głośno:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków.

— Przychodzę do maszopery z dobrem słowem i usługą.

— To wejdź i usiądź — odpowiedział poważnie szyper Szymon.

Urbaniak skinął głową tym i owym znajomym, usiadł przy stole i rzekł:

— Widząc, że z tej maszopery ubyło czteru, przyszedłem do was, by jeśli pozwolicie, wpisać się na maszopa. Wróciłem w połowie roku z maryny, ręce mam zdrowe, sieci w porządku, prawa i obowiązki maszopów znam, jakom przed maryną należał do maszopery; tak zgłaszam się do was, ojcze Szymonie, czy przyjmujecie moje dobro chęci?

— Hm... to powiadasz, że sieci masz w porządku?

— Mam.

— No, a prawa nasze znasz, to i wiesz, że posłuszeństwo musi być.

— Wiem.

— Jest przeciw tobie to i owo, a powinieć mieć ten rozum, że mędrkowaniem nic dobrego nie zrobisz, praca to grunt.

— Jeśli i mędrkuję, jak wy powiadacie, to nie jako maszop, ale jako wolny rybak, który nie znał pana i chyba nie zazna... Wolnego słowa nie wyrzeknę się jako i żaden maszop nigdy go się nie wyrzeka... Praw słucham, swoje zrobię, idę gdzie każą i cóż więcej chcecie od maszopa?

— Ano, niby tak... hm... to już ci powiem, że naradzaliśmy się poprzednio, czy masz do nas się wpisać... i z woli maszopów należysz do nas.

— Dziękuję wam szyper Szymonie i wam wszystkim — powstał i skłonił się dokoła, a jako nasza moda nakazuje, dziś mój dzień i mój bajerz.

— Tak, tak, to twoje prawo — skinął głową potakująco szyper.

— Hej, gospodarzu! Na mój rachunek staw świeże butelki — zawołał wesole — jest nowy maszop.

Okrętnik, który opodal siedział — rzekł z dobrym uśmiechem:

— Hm... rybak jesteś i maszop, jak się patrzy, znasz naszą modę... a jednak wydawiasz na wszystko, ganisz, wygadujesz Bóg wie co... i na co to?

(C. d. n.)

Wedle Ulara, dzisiejsza rosyjska polityka w Chinach jest na olbrzymią skalę obmyślanem przedsięwzięciem, o którym w Europie panują niejasne tylko przeczucia. Jest niem pokojowy podbój Chin, wstęp do utworzenia rosyjsko-chińskiego państwa nad światem, za pomocą wspólnego państwa, któreby naprzeciw wojowniczo usposobionej Europy zachodniej stanęło jako wewnętrznie i ekonomicznie skonsolidowana całość.

W szeregu ostatnich lat poczyniła Rosya niezwykle postępy w Chinach. A jej zabiegi, aby się Chinom i Chińczykom przedstawić w roli jedynego przyjaciela, natomiast wszystkie inne narodowości europejskie odmalować jako śmiertelnych wrogów, znalazły nadspodziewaną pomoc w... wyprawie połączonych mocarstw przeciw powstaniu bokserów. W ten sposób reszta Europy pracowała wyłącznie na korzyść Rosyi i popchnęła znacznie naprzód jej postępy.

W dalszym ciągu swej książki Ular przedstawia w wyczerpujący sposób postępowanie Rosyan, którym ułatwia pokojowy podbój mieszanie się ludności na pograniczu ze swemi nieznacznymi prześciami. Zresztą Rosyanie umieją używać wszelkich środków. Stwarzając instytucje bankowe, zyskują ekonomiczne zwierzchnictwo nad społeczeństwem chińskim, a z drugiej strony, pod względem moralnym wyzyskują na swoją korzyść antagonizm istniejący pomiędzy klerem buddystycznym, a mandżurską dynastją.

Ular w swoich wnioskach idzie nawet tak daleko, że twierdzi, iż powstanie bokserów było niczem innem, jak... przyjacielską usługą, oddaną przez kler buddystyczny Rosyi.

Książkę swą Ular poświęcił członkowi senatu francuskiego Jerzemu Clemenceau, a w przedmowie do niego zwróconej omawia przy tej sposobności francuską politykę w Chinach i przychodzi do wniosków, że Francya absolutnie nigdy nie stanie wolną nogą w Indochinach. Zarówno bowiem wojskowa jak administracyjna okupacja terytoriów pozostanie bez wpływu na chińską cywilizację, gdyż asymilacja zajętych obszarów dokonać się może jedynie przez powolne, ciche i stałe oddziaływanie duchowe na ludność.

Tak więc teraz Rosyanie chcą wziąć odwet na Mongołach za ich najazdy przed wiekami, za panowanie ich ponad sobą, które na całej kulturze rosyjskiej i na ich charakterze narodowym niezatarte zostawiło ślady. A może to tylko powrót państwa rosyjskiego do kolebki — wprawdzie nie plemienia swego, jak dawniej sądzono — ale na każdy sposób do kolebki swych politycznych tradycji. Może przewidywany przez niektórych uczonych i przepowiadaczy politycznych nowy najazd Mongołów odbędzie się pod zastandem Rosyi i na jej pożytek?

Wszystko to jednak są pytania warunkowe na wypadek, gdyby się powiodły dalekonośne plany Rosyi, scharakteryzowane w książce Ulara.

Z ziem polskich.

Alarmujące pogłoski. — Teatr niemiecki w Warszawie. — Z ruchu wyborczego na Górnym Śląsku.

— Z Warszawy donoszą, że następcą ks. Kłopotowskiego, metropolity mohylewskiego ma zostać biskup płocki ks. Szembek, „persona grata” u rządu z powodu swoich wystąpień ultra-łojalnych.

Metropolita mohylewski mieszka w Petersburgu i stoi na czele kościoła katolickiego w Rosyi i kraju zabranym. Niezależną od niego jest jednak hierarchia kościelna w Królestwie. Rząd rosyjski systematycznie i oddawna usiłuje osłabić znaczenie arcybiskupa-metropolity warszawskiego. W tym celu w Petersburgu utworzono kolegium katolickie, do którego dycezyje Królestwa Polskiego wysyłają również delegatów. Następnie zniesiono akademię duchowną w Warszawie a zostawiono w Petersburgu, dokąd młodzi księża z Królestwa muszą jeździć na wyższe studia teologiczne. Jest aż nadto widocznem, że rząd chce scentralizować w stolicy państwa zarząd kościoła katolickiego.

Chodzą nawet pogłoski, że arcybiskup ks. Popiel ma być ostatnim metropolitą warszawskim, po śmierci zaś jego tytuł ten będzie zniesiony.

Zarówno z narodowego, jak z kościelnego stanowiska, dążenie do scentralizowania w Petersburgu naczelnej władzy duchownej jest niepożądanem. Duchowieństwo jest stanowczo projektem rządowym przeciwnem i żywi nadzieję, że kurya rzymska energicznie im się oprze, a bez jej zezwolenia rząd rosyjski nie doprowadzi do skutku swoich zamiarów.

— Do Warszawy zjechała wędrowna trupa niemiecka i dała pierwsze przedstawienie w teatrze letnim. Mówiono po mieście, że młodzież chce urządzić nieproszonym gościom kocią muzykę. Na przedstawieniu nie było jednak żadnej awantury, może wobec faktu, że zaledwie kilkadziesiąt miejsc zajęli widzowie płatni i duża sala teatralna świeciła pustkami. Głównego kontyngensu widzów bezpłatnych dostarczyły policja i personal teatrów warszawskich. Na przedstawieniu, gdy na scenie wygłoszono szum-

ną apoteozę niemieckiej szkoły (grano sztukę p. t. „Flachsmann”) w sali zabrzmiał głośny śmiech.

Zdaje się, że towarzystwo niemieckie nie długo będzie popasać w Warszawie i gdzieindziej poszuka powodzenia.

— Centrum niemieckie na Górnym Śląsku stawia wszędzie dawnych kandydatów. Wobec tego położenie „Katolika” staje się coraz trudniejszym, coraz mniej zgodnem ze stanowiskiem narodowem, na którym to pismo chce stać. Tak np. w Raciborskiem postawiło centrum kandydaturę ks. Franza, przeciw popieraniem przez polskie Towarzystwo wyborcze dr. Rostkowi, do niedawna szczeremu przyjacielowi „Katolika”, człowiekowi zasłużonemu w pracy narodowej i popularnemu wśród ludu. „Nowiny Raciborskie”, których założycielem był dr. Rostek nie ośmieliły się wystąpić przeciw jego kandydaturze. Z tego „Schlesische Volkszeitung”, główny organ centrum na Śląsku, surowo upomina wydawców „Katolika”, do których „Nowiny Raciborskie” należą.

„I to ma być organ centrowy (!!) i to jest w dodatku własność „Katolika”!!! Dr. Rostek jest kandydatem „Górnoślazaka” i na niego musi brać wzgląd pismo, stojące „rzekomo” na gruncie centrowym. Czy taki nakaz wydał „Katolik”? Jeżeli tak — natenczas kokietuje on wciąż jeszcze stronnictwo „Górnoślazaka” i wciąż jeszcze nosi płaszcz na obu ramionach...”

Dalej grozi „Schles. Volkszeitung” „dwulicowym politykom”, że stracą zupełnie mir u duchowieństwa niemieckiego.

Z niemięszem oburzeniem zaznacza „Schl. Volkszeitung”, że „Katolik” nie chce popierać kandydatury „wielce zasłużonego prezydenta parlamentu” „ekscelencji” Ballestrema, którą to kandydaturę — jak się „samo przez się rozumie” (!!) — centrum podtrzymuje w okręgu gliwicko-lubienieckim.

Niemal wszystkie pisma polskie wzywają p. Napieralskiego, żeby zawrócił, póki czas, z błędnej drogi. Ale wątpimy, czy to uczyni. Jest on, jak wszyscy ludzie silnej woli, bardzo uparty, i ten upór, dzięki któremu dawniej pomimo wielkich przeszkód podnosił się coraz wyżej, teraz coraz głębiej pogrąża go w błoto haniebnego i szkodliwego kompromisu.

Przegląd prasy.

— „Kurier Lwowski” w artykule, poświęconym broszurze p. Wityka, o której pisaliśmy wczoraj, wypowiada kilka uwag, które rzucają światło na obecny stosunek jego do kwestyi ruskiej i poniekąd do socjalistów. Złośliwie napaści p. Wityka na stronnictwo ludowe wogóle i p. Stapińskiego w szczególności dodały werwy „Kurierowi”. P. Wityk na dowód, że strajki miały charakter wyłącznie ekonomiczny, przytacza między innymi argument, że strajkujący nie stawiali żadnych żądań natury politycznej. Słusznie odpowiada na to „Kurier”:

„Co do postulatów natury politycznej, to strajk nie potrzebował ich wysuwać, gdyż według przyznania aranzjerów był on dopiero wstępem do bojkotu narodowości polskiej i miał być środkiem do wymuszenia paraelacji dworów pod korzystnymi warunkami między chłopów ruskich. Chłopów polskich straszył przecież główny organ narodowców ruskich „gorącym klimatem”. Jest wprost zaślępieniem, gdy w całej ruchawce chłopów ruskich widzi się wyłącznie podkład ekonomiczny a zaprzecza się oczywistym faktom uderzania na Polaków w związku z robotą strajkową. My nie przeczy my ekonomicznych przyczyn strajku, lecz także nie zamykamy oczu na agitację, wrogą dla Polaków”.

„Kurier” wytyka też p. Witykowi nieznaną mu urzędzeń autonomizacyjnych, co sprawia, że zarzuty jego są często zupełnie bezpodstawne. Między innemi „Kurier” powiada:

„Ustępy te wskazują na niedostateczną znajomość ustroju autonomizacyjnego, gdyż konkurencyja szkolna równomiernie rozkłada ciężary między gminą i obszar dworski, a konkurencyja kościelna obowiązuje właściciela dworu, jeśli jest kolatorem do nadatku ósmej części sumy konkurencyjnej, ordynacya zaś wyborcza dla rad powiatowych liczbę mandatów każdej kuryi normuje według jej siły podatkowej i gminom wiejskim, tudzież miastom daje przewagę w reprezentacji, czego wlaśnie nie można powiedzieć o ordynacyi sejmowej. Wybory do Rad powiatowych mogą się odbywać tajnie i zazwyczaj tajnie się odbywają”.

— „Rolnik” zamieścił wiadomość, że we wschodniej części naszego kraju rozpoczęło się bojkotowanie dworów w ten sposób, że czeladź stała, zajęta w gospodarstwie wypowiada gromadnie swe usługi bez podania jakiegokolwiek powodu. Pogłoska ta obeszła już wszystkie dzienniki i wszystkie powtarzają, że ten środek, przez agitatorów wymyślony, jest bardzo groźny.

„Strajki robotników sezonowych, powiadają, zajętych przy pracy polnej, nie są tak straszne,

bo ostatecznie zastąpić ich można bodaj w części importowanymi robotnikami z obcych stron. Nareszcie roboty pilniejsze, nie cierpiące zwłoki, wykonać można stałą czeladzią domową. Inaczej jednak ma się rzecz z brakiem stałej czeladzi, której głównem zadaniem jest obsługiwanie inwentarza i uprawa roli. Tej czeladzi, która przez dłuższy pobyt na miejscu żyje się niejako ze stosunkami miejscowymi i nabywa wprawę w używaniu maszyn i narzędzi rolniczych oraz bliższej znajomości z gruntami i sposobem gospodarowania na nich, nie jest tak łatwo zastąpić obcą, sprawdzoną czeladzią”.

Jak dotąd bojkotowanie to nie musiało przybrać większych rozmiarów, bo korespondenci prowincjonalni nie o tem nie piszą i niepotrzebnie może „Robotnik” pośpieszył z alarmującą pogłoską. Wątpimy nawet, czy bojkot ów, jakkolwiek groźny dla ziemian, mógłby się udać. Urządzenie strajku podczas żniw, jest rzeczą daleko łatwiejszą, niż namówienie czeladzi do pozostania bez zajęcia i dachu nad głową.

Nasuwa się tu jeszcze jedna uwaga. Stwierdzenie faktu, że strajki i wzmiątkowany wyżej bojkot, wywołane są agitacją polityczną, nie powinno zamykać oczu na inną prawdę, że położenie zarówno robotników dziennych, jak i czeladzi stałej nie może wiecznie na tym samym pozostawać poziomie, że przeciwnie zarówno jest nieuniknionem, jak i pożądanem społecznie, żeby się z biegiem czasu podnosiło. Ziemianie nasi powinni nabrać tego przekonania i wyteńczyć energię, aby ekonomicznie umożliwić tę nieuniknioną zmianę. Polepszenie bytu rolników i czeladzi da się nieraz osiągnąć bez jakichś nadzwyczajnych ofiar. Gdy przed kilku laty wszczął się w Królestwie Polskiem masowy ruch, wychodzący na Prusy, przekonano się w wielu miejscowościach, iż drobne podwyższenie płac, albo nic prawie nie kosztujące zwiększenie wygód powstrzymywały ludność od wychodźstwa.

— Zarówno „Rustan”, jak i „Halyczanyn” zarzucają wciąż „Diło”, że beczelnie kłamie. Dodalibyśmy jeszcze, że kłamie nieraz bez żadnej widocznej przyczyny, ot tak sobie sztuka dla sztuki. Oto przykład. W nr. 94 naszego pisma (w rubryce „Przegląd prasy”) z powodu kolportowanych przez „Diło” wiadomości, że władze krajowe stawiają trudności wychodźstwu chłopów ruskich powiedzieliśmy: „Jakkolwiek pisma ruskie tak często kłamią, że słowem ich nie wiele kto już wierzy, władze wszakże powinny unikać wszyskiego, co by można w podobny sposób tłumaczyć”.

Otóż „Diło” cytuje nasze słowa w cudzysłowach i po polsku w ten sposób, jakobyśmy powiedzieli, że przytaczane fakty „muszą być nieprawdziwe” i że „rząd krajowy” powinien się starać, by nie było „cienia do wytaczania podobnych zarzutów”.

Obecnie „Diło” podaje nowy fakt tego rodzaju. W powiecie brodzkim pracuje od dawna niemiecka firma Himmelsbachów, która co roku zakontraktowuje pewną ilość robotników do Niemiec południowych.

W tym roku przedstawiciel firmy p. Koler wynajął 50 ludzi, ale starosta odmówił im paszportów. Gdy zaś pojechali oni z książeczkami służbowymi, przez gminę Toporów wydanymi, zatrzymano ich we Lwowie na dworcu i odesłano z powrotem, przewodnika zaś chwilowo aresztowano. P. Koler udał się podobno ze skargą do konsula niemieckiego, posłowie zaś ruscy mają sprawę tę podnieść w parlamencie. My ze swej strony powtórzyć tylko możemy, cośmy już raz w sprawie podobnej powiedzieli.

MAŁY FEJLETON.

HUGO LE ROUX: DUCH.

Nie tłumaczę, nie zapewniam, nie przeczę. Jest to fakt, a fakt się konstatuje. Przychodzi mi często na myśl, że zachowanie się rozumnego człowieka wobec tych nadzwyczajności, co wprawiają w помieszanie, zostało raz na zawsze określone przez Szekspira w pierwszej scenie „Hamleta”. Przypominacie sobie? Jest tam kilku młodych ludzi, czuwających w nocy na tarasie. I jeden z nich opowiada, że warty widziały przesuwającego się ducha zamordowanego króla.

Wywołuje to wybuchy śmiechu wśród grona wesolej młodzieży. Sypią się drwiny i protesty:

— Jakże człowiek, którego stoczyło robactwo, może wyjść ze swojego grobu?

Ale jeden z młodzieży kiwa głową. On tam był, kiedy przesunęła się nieuchwytna postać, biała, na tle nocy. I wypowiada słowa, które równie wielkie znaczenie mają dzisiaj, jak miały w chwili, gdy zostały wypowiedziane:

— Jest dużo rzeczy na niebie i ziemi, Horacyo, których niema w twojej filozofii.

...W lipcu przeszłego roku zwiedzałem Szwecję, w towarzystwie czterech czy pięciu serdecznych przyjaciół i tyluż miłych kobiet.

Pewnego dnia, płynąc kryptą wzdłuż wybrzeża



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę tętać cenniki.



Westeras, dostrzegłszy na małej wysepce zamek, który miał coś z powabu Drottningholmu. Nieodparta chęć dotarcia do tej ładnej siedziby, otoczonej ciemnymi sosnami i przepysznyimi kwiatami, opanowała wszystkich wycieczkowców. Ulegliśmy jej. W przystani stała mała łódź benzynowa, którą opatrzył właśnie jakiś człowiek. Na moje polecenie, zwrócił się do niego jeden z naszych wioślarzy. Chcieliśmy się przynajmniej dowiedzieć, do kogo należała ta arystokratyczna siedziba.

— Do barona H... — odpowiedział człowiek, kłaniając nam się grzecznie.

Nazwisko, które wymówił, nie było mi obce. W ciągu poprzedniej zimy przedstawiono mi w Nicei gentelmanowi, który je nosił. Był to dawny oficer, liczący lat około pięćdziesięciu. Opowiadano mi, że wkrótce po owdowieniu ożenił się po raz drugi z prześliczną kobietą, którą miałem sposobność zachwycić się na jednym z balów. Podobną była do prawdy do ładnej, które w tak wielkiej ilości snują się po jeziorach jej kraju.

— Czy baron H... jest w domu? — zapytałem człowieka, zajętego opatrzywaniem łodzi. — Poznałem się z nim we Francji tej zimy i jestem pewny, że gdyby był tutaj, nie odmówiłby nam przyjemności zwiedzenia zamku.

Maszynista odpowiedział bez podejrziwości:

— Państwo nie ukończyli jeszcze swojej podróży poślubnej, ale skoro pan jest ich znajomym, możemy panu pokazać zamek.

Moi towarzysze nie posiadali się z radości. Przybiliśmy do brzegu i ładną, piaskiem wysypaną, irysami wysadzoną aleą, postępując za maszynistą, dostaliśmy się do bocznych drzwi zamku, którymi nas wprowadził.

Te szwedzkie zamki, kiedy nie są feudalnymi ruinami, podobne są wszystkie do siebie. Na tym widać było wpływ włoskiego renesansu, który się daje dostrzegać w Szwecji z początkiem osmnastego stulecia. Wcale nie byłem zdziwiony, dowiedziawszy się, że był jednym z ostatnich dzieł Nikodema Tessina i że go wykończył jego syn Karol-Gustaw.

Ściany były udekorowane szwedzkimi tkaninami, bardzo staremi, pięknymi swoją prostotą. Do koła portrety baronów H... w ubraniach myśliwskich albo paradnych białych, na których wstęgi niebieskie Serafinów, złote orderu Szpady i czarne Gwiazdy Polarnej odbijały, jak bukiety kwiatów.

Weszliśmy do galerii, która była familijnym salonem. Cudownie tu było jasno i przestrono. Wysokie okna rzuciły całą moc światła na porożystawiane po obszernym pokoju meble, ze smakiem ugrupowane, bądź przed kominkiem, bądź przy przenośnych stolikach z książkami i fotografiami. Zbliżyliśmy się do jednego z tych stolików, na którym stała fotografia w skórzanych ramach, przedstawiająca portret barona H... w całej postaci. Twarz miał uśmiechniętą. Czuło się, że fotografia ta była zamieniona za inną w dniu zaręczyn. Zresztą, złoczone litery J. E., wytłoczone pod koroną, były początkowymi imion młodej, drugiej małżonki: „Jadwigi Elżbiety“.

Obok fotografii książka ze szwedzkimi poezjami, na pół otwarta, leżała na nożu z kości słoniowej.

Prawie wszyscy turyści są dziś zaopatrzeni w aparaty fotograficzne do zdjęć momentalnych.

Trzem z nas przyszła jedna myśl do głowy. Przed wyjściem z tego ładnego pokoju ustawiliśmy się rzędem na progu drzwi, i prawie równocześnie trzask trzech aparatów, wskazywał, że wynosimy stąd pamiątkę na naszych czułych płytach.

Wszyscy zwolennicy podróży i fotografii wiedzą, z jaką niecierpliwością oczekuje się, wróciwszy do domu, bileciku od zawodowego fotografa, który wam pisze: „Jestem zadowolony z pańskich zdjęć. Kilka zwłaszcza klisz jest prawdziwie udanych. Racz pan pofatygować się do mego atelier, ażeby mi wskazać klisze, z których mam zrobić powiększenie“.

Co do mnie, zaraz po odebraniu takiego biletu, wsiadłem do powozu i udałem się do laboratorium mego fotografa.

Żniwo było niezwykle bogate. Zobaczyłem kilka szkieł, które mogły wzbudzić zupełnie usprawiedliwioną zazdrość innych amatorów. Z kolei klisza z zamku przyszła mi pod rękę. Podniosłem ją zaraz do światła i nie mogłem się wstrzymać od lekkiego okrzyku zdziwienia.

Rozpoznawałem bardzo dobrze tło, wielki kominek, nadający właściwy charakter pokojowi, ale obok stolika, na którym stała fotografia barona H... wyrósł fotel a na fotelu czarny cień. Zapytałem fotografa:

— Cóż to jest za czarna postać?... Plama? Artysta wziął odemnie szkło i przypatrzwszy mu się dokładnie:

— Ależ nie! — odpowiedział. — Widać przecież wyraźnie, że to kobieta, siedząca na fotelu.

— A więc ta klisza na nic się nie zdała. Byłem niezręczny. Zapomniałem ściągnąć płytę i dwa obrazy odbiły się na jednym szkle.

— Ależ nie, panie — rzekł podrażniony fotograf — jest tylko jeden!

— Salon był próżny, gdy fotografowałem!

— To niemożliwe, bo oto jest jakaś osoba na obrazie... Były z panem damy?...

— Tak...

— Jedna z nich wyplatała panu figla... bez pańskiej wiedzy... Usiadła na tym fotelu.

— Poznałbym ją!

— O podobieństwie nie może pan sądzić z negatywu. Idę przenieść kliszę na papier i przekonam się pan, że mam słusność.

Oczekując na fotografa, przerzucałem dalej klisze. Ale nie widziałem ich wcale, nie interesowałem się nimi. Przeczuwałem, co nastąpi i nie byłem bynajmniej zdziwiony widokiem obrazu, który mi pokazano z tryumfem.

Na fotelu, próżnym w chwili dokonywanych przez nas zdjęć, siedziała kobieta. Zapatrzona była w portret, stojący na stole obok tomu poezji. Przystojna, elegancka, smutna, mogła liczyć lat około trzydziestu. Miała na sobie białą, perkalową suknię, zupełnie skromną, z jedną z tych modnych przed paru laty spódnicą formy dzwonu.

Nie chcąc dysputować o tych rzeczach z obojętnym człowiekiem, powiedziałem mu poprostu:

— Miał pan rację, zapomniałem... Proszę wykończyć tę fotografię.

Kiedy ją już miałem w kieszeni, poszedłem do jednego z moich towarzyszy podróży, pana B., który równocześnie ze mną robił zdjęcie w zamku. Zastałem go w domu. Przybrałem obojętną minę i zapytałem go:

— Zadowolony pan ze swoich szwedzkich fotografii?

— Poniosłem szkodę! Moje płyty z Westerass zobaczyły przedwcześnie światło dzienne. Piękny zamek, galeria, ogrody... wszystko przepadło.

Nie tracąc czasu, udałem się do mego przyjaciela Hektora.

— Mój kochany — mówię mu — może się będziesz śmiać ze mnie, ale ja jestem w niezgodzie ze sobą, z czego tylko ty możesz mi uleczyć. Czy masz już fotografie szwedzkie?

— Nie, ale mój fotograf mi powiedział, że są już gotowe.

— Proszę cię, jedźmy do niego. Mój powóz czeka na dole.

Pojechaliśmy do fotografa Hektora. Fotografie były już na papierze. Poprosiliśmy o pokazanie nam zdjęć z zamku.

Hektor podskoczył.

— Cóż to za kobieta? W galerii nie było nikogo, kiedyśmy tam weszli... Nikogo, kiedyśmy fotografowali...

— Jesteś pewny?

— Ale najzupełniej! A ty?

Za całą odpowiedź wyciągnąłem z kieszeni moje zdjęcie. Dłuższą chwilę milczenia przerwał pierwszy Hektor:

— Przestańmy się dziwić i postarajmy się o wyjaśnienie tej zagadkowej historii. Jeden z moich przyjaciół pisał mi właśnie z Biarritz, że spotkał tam barona H... Poszłem mu te dwie fotografie i poproszę, żeby je pokazał właścicielowi zamku. Być może, że nie dostrzeżone przez nas lustro dało nam odbicie jakiego obrazu.

— Ależ, przypomnij sobie, Hektorze! W galerii nie było obrazów.

— Mniejsza o to! Napiszę do mego przyjaciela i przysła nam odpowiedź barona.

Dzisiaj otrzymałem odpowiedź:

Baron H... poznał portret. To jego nieboszczka żona.

Th. Z. KŁOŚNIK

Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 6 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia domagał się dr. Raciborski w formie nagłego wniosku, ażeby komitet postarał się o zwołanie ankiety w sprawie założenia przynajmniej jednej obory zarodowej rasy szwajcarskiej (w Szwajcarii). Poparł ten wniosek p. Artur Cielecki, natomiast wiceprezes p. St. Bryczyński wyjaśniał, dlaczego komitet dotychczas tego nie uczynił.

Komitetowi chodzi mianowicie o to, ażeby w kraju była rasa jednolita, a od lat szeregu wprowadzona jest u nas rasa siemientalska.

Przemawiał jeszcze w tej sprawie p. Podlewski, popierając wniosek p. Raciborskiego, dalej zaś p. Karol Mentzel w tym samym duchu, twierdząc, że są gospodarstwa, dla których rasa zwykła nadaje się lepiej, niż rasa siemientalska. Przemawiał potem p. Frommel za zwołaniem ankiety. W myśl wniosku dra Raciborskiego oświadczyła się za nim większość.

Do komisji rewizyjnej na rok 1903 wybrani zostali potem pp. dr. Aleksander Raciborski, Stanisław Agopowicz i Stan. Cieński, jako zastępcy zaś pp. Ad. Ożarowski, Ant. Strzelbicki i Ad. Terlecki.

Na wniosek p. Tań. Cieńskiego uchwalono wezwać komitet, aby poczynił energiczne kroki w tym kierunku, żeby lasy koronne Galicji służyły na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności.

Dziękując uczestnikom Zjazdu za współudział

w pracy — zamknął przewodniczący o godzinie kwadrans na trzecią obrady.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 6. marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Wystawa rękodzielnicza.** Izba rękodzielnicza z powodu bardzo małej liczby zgłoszeń, odnosi się ponownie do pp. majstrów wszystkich rękodziel, których uczniowie mają zamiar wziąć udział w wystawie prac uczniów rękodzielniczych we Lwowie, ażeby zgłaszali ich bezzwłocznie w sekretaryacie Izby rękodzielniczej (ratusz II. p.) a najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. Jeżeli do tego ponownego terminu nie zgłosi się dostateczna ilość wystawców, projektowana wystawa prac uczniów rękodzielniczych nie będzie w tym roku urządzoną.

— **Tow. uprawy tytoniu.** W czasie trwania obrad Towar. gospodarskiego odbyło również walne zgromadzenie Tow. uprawy tytoniu w Śniatynie, pod przewodnictwem prezesa Tow. p. Mikołaja Krzysztowicza. Przedłożone członkom zgromadzenia sprawozdanie za rok ubiegły określa rok ten, jako pomyslniejszy w uprawie rośliny tytoniowej. Komitet ze swej strony czynił wszystko, ażeby uprawę tę podnieść. Prócz pomocy materialnej w przyrzadach, potrzebnych hodowcom tytoniu — staraniem i kosztem komitetu odbyły się w roku ubiegłym dwa kursa popularne o uprawie tytoniu, zaś kosztem Rady szkolnej krajowej odbył się jeden taki kurs dla nauczycieli.

Chcąc przyjść w pomoc plantatorom w użyciu sztucznych nawozów — Tow. założyło w Żalczu nad Prutem pole doświadczalne, używając nawozów sztucznych według wskazówek prof. dra Raciborskiego. Sprawozdanie rachunkowe wylicza w dochodach 14,221 k. 53 hal. w rozchodach 12,359 kor. 61 hal. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorium, pozem dr. Raciborski miał dłuższy wykład fachowy.

— **Zbiorowa księga wspomnień.** Otrzymałszy następującą odezwę: Wobec dwóch różnych ogłoszeń o wydaniu księgi pamiątkowej w 40-tą rocznicę powstania styczniowego i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, oświadczamy, że wskutek uchwały wydziału Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4 z d. 9 grudnia 1902, została wydana odezwa pod tytułem: „Morituri te salutant patria“, zapraszająca do wzięcia udziału w wydaniu zbiorowej księgi wspomnień o ostatnim powstaniu narodowym od redakcyi, do której zostali upoważnieni niżej podpisani. Wydawnictwo to nie ma nic wspólnego z księgą pamiątkową, którą się lwowski komitet obchodowy miejski zajmuje Józef Kajetan Janowski, Bronisław Szwarce, Bolesław Anc.

— **Przemysł i handel Galicji.** Z cyklu wykładów „Szkoły nauk politycznych“ o handlu i przemysle w Galicji odbędzie w sobotę, (8 b. m.) odczyt dr. Jana Steczkowskiego pt. „Przemysł naftowy w Galicji od godz. 8—9 w. po wykładzie prof. dr. Jana G. Pawlikowskiego pt. „Rolnictwo w organizmie gospodarstwa społecznego“.

— **Na cześć Vrchlicky'ego** „Czeska Beseda“ we Lwowie urządza dnia 8 b. m. obchód uroczysty o godz. 4 1/2 popoł. w lokalu Tow. śpiewackiego „Lutnia“ w pasażu Hausmana. W program obchodu obok części deklamacyjnej i muzycznej wchodzi odczyt dr. Pawła Kuczery o Vrchlickym.

— **Lwowskie Przytulisko ubogich** (ul. Kleparowska 1. 15). Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali w sobotę i w dniach następnych w I. dzielnicy miasta od godz. 12 do 4 popołudniu. Prócz jałmużny w pieniądzu, pożądane są dary w odzieży, bieliźnie i obuwiu.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę dnia 7 b. m. doc. politechniki dr. Ludwik Brunner. „Teoria i pojęcia chemii“ (z doświadczeń) Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 6. — Prof. dr. K. Wojciechowski i p. J. Tenner: „Poezja polska wieku oświecenia“, wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów. Sala ratuszowa. Początek o godz. 7 1/2.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie członków Stow. majstrów murarskich ciesielskich kamieniarskich i t. d. odbędzie się w piątek dnia 6 marca b. r. o godz. 5 popoł. w wielkiej sali ratuszowej.

W „Oguisku kobiet“ wygłosi p. Adam Zagórski w poniedziałek 9 b. m. odczyt o „Wyzwoleniu“ Wypiańskiego.

Mieszkańcy przedmieścia Janowskiego i Gródeckiego odbędą w niedzielę dnia 8 b. m. w sali szkoły im. św. Anny o godz. 5 popoł. zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie o wyniku dotychczasowych starań, 2) budowa tramwaju elektrycznego, 3) budowa kanałów, 4) sprawa wodociągów, 5) oświetlenie gazowe, 6) budowa szkoły ludowej, 7) połączenie przedmieścia Janowskiego z Gródeckim.

Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne, buraków pastewnych i t. p. — poleca zakład ogrodniczy F.W. STARCKA Synowie Lwów, pl. Maryacki 6. Cenniki darmo i opłatnie.

okiem, 8) ustanowienie ekspozytury policyi na Janowskiem.

— **Zatwierdzenie.** Minister wyznań i oświecenia przedłużył czas funkcyj dr. Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora biblioteki Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, jako konserwatora dla spraw sekcji III. (archiwalia) w Galicji z zakresem działania rozciągającym się na archiwalia polskie w politycznych powiatach: Cieszanów, Jaworów, Mościska, Sambor, Stary Sambor, tudzież we wszystkich powiatach politycznych na wschód od wymienionych leżących — na pięć lat dalszych, i zatwierdził go na ten czas w tym urzędzie honorowym.

— **Przeniesienia.** Dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła oficjalną pocztowego, Józefa Harmatę, z Rozwadowa do Gorlic.

— **Wieczorki i zabawy.** Ostatni w tym sezonie wieczorek rozmaitości, połączony z produkcjami magicznymi, urządza „Sokół“ lwowski w niedzielę 8 marca br. dla członków, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych. Prócz monologu Wukapego „Paragrafy karnawalowe“, kupletów z operetki „Sztęgar“, „Biurokrata pełni czynności swą“ i wielu innych, znakomita deklamatorka panna Marya Hollendrówna wypowie monolog Gawalewicza „Ach Panie“, a znany mistrz amator p. Jan Kolinek odegra na kieliskach arję z opery „Trubadur“ i Steina „Pieśń tyrolską“, oraz wykona przedstawienie magiczne p. t. „Chwile złudzenia“ przeto można się spodziewać, że popyt za biletami (nawiasem mówiąc bardzo tanimi, bo krzesła po 50, 40 i 30 ct., a miejsca stojące po 25 i 10 ct.) będzie ogromny, tem bardziej, że p. Kolinek raz jeden wystąpi we Lwowie. Bilety i zaproszenia nabywać można od 5—8 wieczór w kancelaryi „Sokoła“, a w niedzielę od 10—1 rano i wieczorem od g. 5 przy kasie.

Stow. rękodzielniczków lwowskich „Gwiazda“ urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę dnia 8 marca b. r. Odegrany zostanie dramat Leopolda Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberyi“.

— **Pies i krowa bez pana.** Magistrat m. Lwowa ogłasza, że 17 lutego r. b. przybłąkał się w Ryńku ku ul. Łyczakowskiej piesek mały do p. Ludwika Wyszyńskiego, kancelisty dyrekcyi policyi i mimo odpędzania wraca do niego, zaś na targowicy bydła została przytrzymana jałówka, po którą dotąd nikt się nie zgłosił.

— **Oszustwo.** Spedytor Jakób Schwartz, oskarżył buchaltera swego Bernarda Schatza o oszustwo, popełnione przy okazji nadawania na kolei wozu meblowego. Dopisał on mianowicie na liście frachtowym 50 k. zaliczek i pobrawszy ją w kasie kolejowej znikł bez śladu.

— **Pomysłowi żebraocy.** Agentowi policyi Lieblighowi wpadli w oko dwaj młodzieńcy, idący krok w krok za hr. Badenim i hr. Gołuchowskim, nie namyślając się więc długo aresztował obu i przystawił do policyi. Są to Władysław Bauman i Zygmunt Siemkiewicz, jak twierdzi mundant u jednego z lwowskich adwokatów. Ponieważ nie chcieli wyjaśnić dla czego chodzili za wspomnianymi panami, zrobiono przy nich rewizję i znaleziono cały plik prośb pisemnych o jałmużnę. Baumanowi interes ten nawet nie źle iść musiał gdyż znaleziono przy nim kilkanaście koron gotówką.

□ **Kroniczka krakowska.** (Post i odczyty. — Scena „niepotrzebna“. — Konkurencyjne zabiegi. — „Wyzwolenie“ ze stanowiska... abstynencyi. — Igraszki trafia i godności prezesa). Środa popielcowa otworzyła drzwi odczytom i koncertom wszelkiego rodzaju i na wszelkie cele. Muzykę zastępował wspaniale Józef Hofman. Taniec odczytowy otwarł prof. Szarlowski prelekcją o państwie kościelnem; za nim pośpieszył prof. uniwersytecki, wyznaniami św. Augustyna. Na dziś zapowiedziano odczyt prof. Dziedziuchowskiego: „Przeciwieństwa religii i filozofii w chwili bieżącej“. Rantów dotychczas nie bywa więcej nad dwa dziennie, wkrótce jednak możemy się doczekać trzech przedstawień teatralnych jednego dnia, mając teatr miejski, ludowy i świeżo założoną scenę niezależną p. Zapolskiej-Janowskiej.

Pierwszy krok stawia to krakowskie wydanie „Théâtre libre“, w piątek, jak zapowiadają gustowne afisze, zdobne inicjałami S. N. Humor krakowski wyeksplikował już te dwie litery jako „scenę niepotrzebną“, ale bez racyi. Przeciwnie, dopiero konkurencyjne trudno posadzić „scenę niezależną“, choćby dlatego, że gra w dzień wolny od przedstawienia w teatrze miejskim.

Trupa „wolna“ składa się z uczniów i uczennic szkoły dramatycznej p. Zapolskiej. Cokolwiek można, a raczej można było sądzić o kierowniczce, jako o aktorce, faktem jest, że dłuższy czas bawiła w Paryżu, tam studiowała grę u dobrych nauczycieli i technikę posiadała wyborną. Jest więc pewną gwarancją, że ma z czego czerpać dla nauki innych. Z drugiej strony uczniów tych i uczennic zdaje się nieco za wiele... Powszechnie słychać narzekania na brak talentów aktorskich, a tu sama szkoła p. Zapolskiej liczy kilkanaście osób, rzekomo bardzo utalentowanych! Co do uczennic jedno jest dotychczas pewne, to, że są przeważnie dużej urody. Z uczniów zaprezentował się parę razy na miejskiej scenie p. Poraj, dość niefortunnie. Niemniej przedstawienie budzi interes już samym programem. Grany będzie „Intruz“ Maeterlincka, urywek z „Piasta“ Włodzimierza Tetmajera i „Prezesa“ postę-

pem! — jednonakładowa Goncourt. Zainteresowanie skupia się na „Piście“, dzięki tak sympatycznie popularnej osobie autora. „Pan Włodzimierz“, to dziś własność całego inteligentnego Krakowa, ciekawi więc jesteśmy, jakim lotem posybyje po laury pisarskie, śladem Wyspiańskiego, do którego w twórczości plastycznej tak nie jest podobny.

„Piast“ znany jest w urywkach z „Epitaphium“ Sewera, które wyszło w r. z. staraniem grona artystów i literatów. Spoczywał nawet jakiś czas w dyrekcyi teatru, skąd wrócił do autora dla poprawek. Oby różne przeróbki i poprawki praktykowane w naszym teatrze nie były złą wróżbą dla dzieła Tetmajera.

O p. Wincentym Lutosławskim liczne krążą opowieści i plotki. Jednego mu odmówić nie można: poczucia aktualności. Zaledwie wystawiono „Wyzwolenie“, już pojawiają się afisze z zapowiedzią, że w sobotę wygłosi filozof-mystyk-abstynent-literat odczyt o krytykach i recenzjach „Wyzwolenia“. Sala będzie oczywiście przepełniona. Nie brak nam amatorów na dziwaczne rozrywki, ani kobiet histeryczek. Powodzenie tem samem zapewnione.

Za to sukces „Wyzwolenia“ budzi silne wątpliwości. Na wtorkowym przedstawieniu zapełniła się ledwie połowa widowni. Jeżeli dalsze przedstawienia utrzymują się na tym samym kasowym poziomie, to publiczność krakowska zda celując egzamin z kultury literackiej. Firma autora, powodzenie poprzedniej jego sztuki, piętnowało „Wyzwolenie“ na sensację pierwszego rzędu i było nią w istocie aż do... dnia premiery. Przyjęcie jednak wiało usprawiedliwionym chłodem, możliwym tylko u publiczności myślącej samodzielnie i samodzielnością tą opancerzonej przeciw sugestjom wszelkiego rodzaju. Fakt to bardzo znamienity, skoro się zważy, iż premiera była istotnie wypadkiem dnia w całym mieście, i zepchnęła na drugi plan nie tylko politykę gminną, ale i plotki towarzyskie. A to wielkie słowo.

Na zakończenie wybieram z plotek jedną, tem niezwyklejszą, że prawdziwą.

Pisałem wam o wyborze prof. Kostaneckiego na prezesa Koła artystyczno-literackiego. Zauważyłem też, że wybrano go także dla względów finansowych. Koło było zadłużone po same... obrazy i meble, które zajął manichejszy jakowys, grożąc licytacją. Gdy więc błysnęła zbawcza myśl o powołaniu p. Kostaneckiego na prezesa-kasyera, zawiadomiono o tem przedewszystkiem pod wielkim sekretem wierzyciela, aby był cierpliwym. Następnie udano się w deputacyi do wybrańca, aby prosił o przyjęcie kosztownego zaszczytu. Na nieszczeście prof. Kostaneckiego nie zastano za pierwszym razem w domu. Po paru dniach znów dzwoni deputacya do drzwi elekta. Tym razem wyprawa się powiodła.

...Przechodzimy prosić Sz. Pana aby... przyjął wybór na prezesa Koła literackiego — kończy spokojnie interpelowany.

?!... (Wybór był jeszcze najściślejszą tajemnicą urzędową).

— Wczoraj nadesłał mi adwokat X. pozwy i wyroki...

Tą drogą nikt chyba nie dowiadywał się o spadającym nań zaszczycie!

□ **Cieszyn.** (Śp. dr. Wieluch). W szpitalu w Opawie zmarł przed trzema dniami dr. Jan Wieluch, emerytowany lekarz powiatowy. Śp. Wieluch był długie lata lekarzem powiatowym w Jabłonkowie, a później we Fryszacie, skąd, przeszedłszy na emeryturę, przed trzema laty przeniósł się na stałe do Cieszyna. Zmarły pochodził ze wsi Sibiry pod Cieszynem, gimnazjum kończył w Cieszynie, a uniwersytet w Krakowie. W ruchu narodowym polskim na Śląsku od młodości swojej brał czynny udział. Przed kilku miesiącami (w grudniu r. 1902) wybrano śp. Wielucha na członka Zarządu Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. W braku lekarzy Polaków na Śląsku zgon śp. Wielucha jest stratą dotkliwą, a niemniej dotkliwym jest ubytek z szeregów narodowych człowieka z sercem gorącym, umysłem rozważnym, a wiedzą rozległą i wszechstronną. Śp. Wieluch pozostawił wdowę i jednego syna, Romana, ucznia kl. IV. gimnazjum polskiego w Cieszynie.

□ **Sambor.** (T. S. L.). Dnia 22 z. m. odbyło się tu walne zgromadzenie członków Koła miejscowego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zarząd Koła wystosował odezwę do Polek samborskich z gorącą prośbą, aby raczyły poprzeć usiłowania Towarzystwa i przybyły na walne zgromadzenie. Czytając tak piękną odezwę przypuszczać musiał, iż sala nie pomieści uczestników, gdy Polki, tak liczne w naszym mieście, gromadnie wezmą udział w gromadzeniu Towarzystwa, mającego za zadanie pracę uad oświaty i ochronę ludu polskiego przed wynarodowieniem. I rzeczywiście zgromadziło się tych dobrych Polek aż dwanaście. Przewodniczący zgromadzenia dr. Tomaszewski, z goryczą i żalem spoglądał na ten mikroskopijny zastęp Polek samborskich, a pragnąc wzbranieć uczucia swemu ulżył, ludzi sam siebie i starał się przekonać swoim przemówieniem obecnych, iż czas karnawałowy i zapewne przygotowania na bal, odbyć się mający tego samego wieczoru, powstrzymały piękne panie od udziału w zgromadzeniu. „Aby podobnego zawodu — pisze z tego powodu „Tygodnik drohobycki“ — nie doznać na przyszłość, radzą, znając dobrze stosunki miejscowe, wydziałowi „T. S. L.“ do swych gorących patriotycznych odezw dodawać jeszcze jako ostatni punkt porządku dziennego „Zabawa z tańcami“, bo wtenczas tylko nadobne Polki Samborszanki ręczą za powodzenie, za co także ich ojcowie i mężowie pełną gwarancją dają.“

□ **Sambor.** (Teatr amatorski). Na dochód budowy kościoła we wsi Wolicy odbędzie się tu dnia 8 b. m. przedstawienie amatorskie „Gwiazda Syberyi“ Starzeńskiego, staraniem młodzieży polskiej i rusko-ukraińskiej.

□ **Złoczów.** (T. S. L.). Piszą nam: Tutejsze Koło T. S. L. istnieje od lat dziesięciu, ale dotąd nie dawało żadnych oznak istnienia swego, dopiero teraz rozpoczęło przed dwoma miesiącami energiczną i wytrwałą pracę około oświecenia okolicznego ludu wiejskiego. Inicyatywę do tej akcji dała garstka ludzi młodych, ożywionych najpyszniejszymi chęćmi, którzy związali się w kółko prelegentów i przyjęli na siebie zobowiązanie, urządzać co niedzielę i święto wykłady i pogadanki w założonych przez Koło czytelnich. W ciągu tych dwóch miesięcy powstało w powiecie złoczowskim 13 czyteln. Ludność wiejska uczęszcza do nich chętnie i licznie, korzysta wedle możliwości z bibliotekzek, przysłuchuje się z ciekawością i uwagą prelekcjom i bierze żywy udział w pogadankach. Lud naszego okręgu garnie się tak chętnie do tej pracy, że prawie co tydzień jakaś wieś okoliczna zwraca się do zarządu Koła z prośbą o założenie czyteln. Prelegenci też z największą ochotą poświęcają czas i siły temu wdzięcznemu dziełu, którego dodatnie owoce są już teraz, po tak krótkim czasie, widoczne. Poczucie narodowe i miłość języka ojczystego wzrasta ciągle pod wpływem wykładów z dziedziny historii i wogóle spraw polskich i coraz częściej słychać z ust naszego ludu drogie nam dźwięki mowy polskiej. Dzieło oświecenia postępuje naprzód, ale mogłoby iść jeszcze szybciej, gdyby istniała większa solidarność i łączność. Niestety obok garstki ludzi przejętych sprawą podniesienia i oświecenia ludu, istnieje cały szereg obojętnych a nawet niechętnych. Jedni, ślepi zupełnie na sprawy szerszej natury, uważają za jedynie godny cel życia zabawy w wesołych kółkach i zdobywanie laurów na posadzkach woskowanych, inni zaś wyżsi ponad wszelkie sprawy obchodzące ogół, mają tylko na oku osobiste korzyści i drwią sobie z całej roboty. Ludziom tym należy się naturalnie tylko politowanie. Gorszą w skutkach jest niestety obojętność obywatelstwa wiejskiego, które (z nielicznymi wyjątkami) ani moralnie, ani materialnie nie wspiera ruchu narodowego. Współdziałanie obywateli wiejskich z inteligencją miejską daleko spoczywa na barkach jednej tylko warstwy ludności, której należy życzyć dalszego powodzenia i wytrwałości.

¶ **Odezwa młodzieży.** Przesłano nam z Warszawy egzemplarz hektografowany odezwy, którą w dosłownym przedruku podajemy: Od pewnego czasu na łamach pisma „Prawda“ ukazał się cały szereg artykułów i korespondencji, zasadniczą cechą których była bezwzględna napaść na ludzi i kierunki znane ze swej działalności patriotycznej i wytrwałej pracy obywatelskiej. Widzimy tu cały szereg osobistości czynu i poświęcenia, jak Studnicki, Stapiński, Popławski, Wasilewski, napadniętych i zelżonych poprostu w sposób brutalny. Wiemy, że ludzie ci należą do partji przeciwnych kierunkowi, któremu hołduje „Prawda“. Uznajemy konieczność dyskusji przekouaniowych i programowych, nie zapominamy jednak o smutnych następstwach walk stronnicezych i politycznych, o rozdarciu, które te walki w społeczeństwo wprowadzają. To też ani wytłumaczyć, ani uniewinnić one nie mogą zjawiska, którego jesteśmy świadkami. Każdy bowiem Polak, każdy obywatel, każdy wreszcie człowiek uczciwy, zgodzi się z nami na to, że szkalowanie i szydzenie w Warszawie kierunku o dążnościach patriotycznych, jest czynem co najmniej złym i ślepym. Nie chcemy bynajmniej stawiać na gruncie partyjnym, lecz wobec samego faktu, że korespondenci galicyjscy, słynny pan Andrzej Niemojewski i redakcyja tego tygodnika, dumnie nazywającego się „Prawdą“ wiedzą dobrze o tem, że obrzucając błotem ludzi napadniętych przez nich, korzystają z wyraźnej opieki cenzury, wiedzą, że w Warszawie nikt im odpowiedzieć nie może, nikt nie może sprostować ich kłamstw i potwarzy, nie możemy pozostać biernymi. Nie możemy, ponieważ „Prawda“ w tym wypadku staje na stanowisku „Dziennika Warszawskiego“ i najnędrniejszych organów prasy rosyjskiej, szkalujących nas bezkarnie. A nie wolno tego czynić pismu, mianującemu się polskiem, korzystającemu z zaufania społeczeństwa. Gdyby panom publicystom „Prawdy“ chodziło o przeprowadzenie dyskusji przekonaniowej, mieliby do niej obszerny teren w tak bogatej w odcienie prasie zakordonowej. Nawet paszkwile, podobne do artykułu p. t. „Człowiek-Gąbka“, w których szkaluje się ludzi za pomocą obelg i brukowych konceptów, skoro się im nie jest w stanie dowieść jakiegoś czynu ujemnego, nie miałyby wówczas tak niskiego charakteru wobec równych warunków i jawności wystąpienia stron obu. W Warszawie jednak nie ma to już charakteru walki o przekonania, ponieważ druga strona milczy, zuchwiali zaś ci rycerze w milczącym sojuszu z policyją rosyjską, która zaciera ręce radośnie, kopią i zniesławiają bezbronnych. Wstyd i żal ogarnia, że zaślepienie stronnice mogło kierowników pisma, — którzy się prawdopodobnie uważają za Polaków, — zaprowadzić aż tak daleko i zmusić nas do protestu; wstyd, że młodzież prostować musi drogi uważających się za dojrzałych „kierowników opinii“, wstyd, że wskazywać im muszą, gdzie się kończy walka, a zaczyna infamia. Nie rościmy sobie do tego pretensyi. W wypadkach jednak powyższych zmuszeni jesteśmy razem ze społeczeństwem zburzeniem napiętnować fakt wprowadzania do naszych i tak już

smutnych stosunków sposobów walki, sprowadzających się do zniesławiania milczących i bezbronnych. Wyrażamy nasze oburzenie redakcyi „Prawdy” za umieszczenie tych potwarczych, zdumiewających w piśmie polskiem artykułów i pogardę naszą publicystom o zakroju pana Niemojewskiego za wprowadzanie podobnie nędznej, niesłychanej dotychczas formy, do poważnej pracy naszej.

Warszawa w lutym 1903 r

Uniwersytecka młodzież narodowa.

△ **Akademicy polscy w Gracu.** Z Gracu piśz nam: Tutejsze akademickie polskie stowarzyszenie „Ognisko”, mieszczące w łonie swem ogół akademików Polaków, uczących się w trzech tutejszych wyższych zakładach naukowych (uniwersytet, technika, akademia handlowa) weszło w bieżącym roku szkolnym na nową tory. Z klubu towarzyskiego stało się więcej „czytelnią” w ogólniejszym słowa znaczeniu; wieczory literackie, odczyty, pogadanki, zwiększony zastęp prenumerowanych pism i powiększenie biblioteki świadczą o tym zmienionym charakterze Towarzystwa. „Ognisko” stoją zresztą na neutralnym gruncie politycznym stara się podtrzymać wspólność węzłów z krajem działalnością w kierunku ogólnie kształcącym. Taki też charakter Towarzystwa na obczyźnie zdaje się najwięcej odpowiadać ogółowi członków — dowodem ich zainteresowanie się losem stowarzyszenia i żywy udział w tak pokierowanej działalności. W bieżącym roku prócz uroczystych obchodów w rocznicę powstań urządzono już kilkanaście odczytów i pogadanek z różnych gałęzi wiedzy. Dodać przytem należy, że wprowadzenie ulepszonej administracji przyczynia się niemało do sprężystości organizacji Stowarzyszenia. W skład nowego wydziału weszli: Władysław Milko, uczeń techniki, jako przewodniczący, Zdzisław Bratkowski, uczeń akademii handlowej, Adam Kotek, stud. tech., Stanisław Przepiliński, uczeń prawa i Edward Garetz, uczeń techniki, jako wydziałowi.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe piony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 6 bm. po raz pierwszy: „Markiz de Priola”, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana, przełożona z francuskiego Wanda Naleczówna. (Grany po raz pierwszy w Paryżu w Comédie Française dnia 7 lutego 1902 r.) W przedstawieniu wystąpią panie: Bednarzewska, Solska, Stachowicz; pp.: Kamiński, Solski, Feldman, Brzozowski, Antoniowski, Stanisławski i Rasiński.

We sobotę 7-go b. m. po raz drugi: „Tosca”, opera w 3 aktach, słowa L. Illici i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou, przekład L. G., muzyka G. Pucciniego. Gościenny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. — Nowa i wielka wystawa.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3½ po południu: „Wolny strzelec”, opera w 3 aktach (5 odsłonach) K. M. Webera.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Mieszczanie”, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W poniedziałek 9 bm. po raz drugi: „Markiz de Priola”, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana.

W wtorek 10 bm. po raz trzeci: „Tosca”, opera w 3 aktach G. Pucciniego. Gościenny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 7 bm.: Setny koncert w sezonie 1902/1903. Program: I. 1. Gluck: „Ifigenia w Auli” II. 2. Haydn: Z symfonii E-mol. Andante. 3. Mozart: Uwertura z opery „Flet czarodziejski”. II. 1. Beethoven: Z symfonii „Eroica”. Część druga: 2. Schubert: Z symfonii H-mol. Część pierwsza: 3. Mendelsohn: Scherzo a Caprizio. III. 1. Liszt: Poe-mat symfoniczny „Prometeusz”. 2. Berlioz: Z symfonii fantastycznej. Część druga: 3. Wagner: Uwertura z op. „Fannhäuser”. Ceny miejsc niesłychanie niskie.

W niedzielę 8 bm.: Setny pierwszy koncert w sezonie 1902/1903. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura z opery „Hrabina”. 2. Grieg: a) Ze suity I. „Peer Gynt”, b) Ze suity II. „Peer Gynt”. 3. Czajkowski: Pieśń bez słów. II. 1. Melcer: „Porywy młodzieńcze”, „Rozczarowanie”. 2. Borodin: „Step”. 3. a) Noskowski: „Polonez elegijny”, b) Rubinstein: „Toreador i Andaluzja”. III. 1. Smetana: „Wetława”. 2. Svendsen: „Karnawał norweski”. 3. Liszt: „Rapsodya II”. Ceny miejsc takie same niskie, jak na koncert sobotni.

Repertuar teatru rosyjskiego we Lwowie:

W sobotę 7 b. m.: „Żydówka wychrzczanka”, dramat ze śpiewami w 5 aktach Tołstocznoho.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 7 b. m.: „Margrabia Priola”, sztuka w 3 aktach H. Lavedana (nowość).

W niedzielę 8 bm. „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.

○ **Teatr.** Po wczorajszej premierze „Toski” liczne grono melomanów, złożone z przedstawicieli szerokiej kół miasta, przybyło do dyrektora Pawlikowskiego, aby mu złożyć wyrazy uznania i podziękę z powodu artystycznego w każdym calu wykonania partycy Pucciniego.

Dziś druga premiera: „Markiz Priola”, sensacyjna sztuka Lavedana z repertuaru „Comédie française”. Kasa od rana w obłężeniu.

Obsadę zapowiedzianego na tydzień przyszły dramatu Rydla „Na zawsze” tworzą: pp. Bednarzewska, Chmieliński, Roman, Adwentowicz, Wysocki, Węgrzyn. Na ostatnie próby i widowisko spodziewany jest autor, który rzecz swoją przeznaczył wyłącznie dla sceny lwowskiej.

○ **Głosy dziś „Toskę”** wystawiono właśnie z ogromnem powodzeniem na deskach teatru nadwornego w Dreźnie, w Odessie zaś powtórzono ją w ciągu lutego 12 razy. W Warszawie, jak wiadomo, wykonaniu jej sprzeciwiła się cenzura.

P. Strassernówna, b. primadonna opery warszawskiej i lwowskiej popisywała się dwukrotnie na estradzie Filharmonii w Warszawie, a obecnie rozpoczęła w „Aidzie” szereg gościennych występów na scenie tamecznego Teatru Wielkiego.

○ **Salon Latoura.** Kierownictwo artystyczne salonu Sztuk pięknych przy ul. Trzeciego Maja z dniem 1 b. m. objął p. Adam Cybulski. W niedzielę nastąpi otwarcie wystawy dzieł Jacka Malczewskiego i Wojciecha Weissa. W dalszym ciągu zapowiedziane wystawy dzieł różnych wybitnych malarzy polskich i obcych. Od 1 kwietnia: Francesco Goya, jako rytownik, zbiór kompletny akwareli oryginalnych wielkiego mistrza hiszpańskiego.

○ **Wystawa dzieł Jacka Malczewskiego,** największego dziś malarza-poety, otwartą zostanie jutro w niedzielę w salonie Latoura; uzyskana została dzięki uprzejmości jednego ze znanych naszych miłośników sztuki. Składa się ona z dziewięciu obrazów pierwszorzędnej wartości. Są to: Polonia, Car jedzie, Na Sybirze, Derwid, Starzec i Satyr, Polska wiosna, Portret prof. Wyczółkowskiego, dwa portrety męskie z figurami alegorycznymi. Oprócz tych dzieł twórcy „Błędne koło” wystawione będą równocześnie trzy obrazy Wojciecha Weissa, jednego z najbardziej utalentowanych młodych malarzy polskich, a mianowicie: Portret p. F., Wiedzące róże i Włoszka.

○ **„Schronisko noone” Gorkiego.** Nowa sztuka Gorkiego p. t. „Schronisko noone”, miała być wystawioną w tych dniach na scenie teatru nadwornego w Petersburgu. W ostatniej chwili przed przedstawieniem wydano zakaz wystawienia sztuki, choć przed kilkunastu dniami cenzura dała już swoje zezwolenie. Dochód z premiery przeznaczył autor na benefis nadwornego artysty Dalmatowa, bilety na wszystkie miejsca rozkupiono w ciągu kilku dni. Zakaz wystawienia „Schroniska” wydała policja podobno na mocy rozporządzenia komitetu ministrów, który tę sprawę rozpatrywał na osobnym posiedzeniu. Beneficyauto- wi Dalmatowowi wypłacono 5,000 rubli odszkodowania, a Gorkiemu, względnie jego sztukom, zamknięto raz na zawsze przystęp do teatru nadwornego.

○ **Koncerty p. Karłowicza.** „Kurier warszawski” pisze:

W d. 21 b. m. odbędzie się w Berlinie w sali Beethovena koncert kompozytorski p. Mieczysława Karłowicza, ze współudziałem orkiestry Filharmonii berlińskiej. Program uświetniony będzie udziałem Stanisława Barcewicza, który udaje się do Berlina, ażeby odegrać po raz pierwszy koncert p. Karłowicza na skrzypce z orkiestrą. Oprócz koncertu wykonana będzie muzyka do „Białej gołąbki” Nowińskiego, oraz symfonia. Z Berlina udaje się p. Karłowicz do Lwowa, gdzie w d. 7 kwietnia w sali Filharmonii odbędzie się wieczór kompozytorski p. Karłowicza. Zarówno w Berlinie, jako też we Lwowie, p. Karłowicz sam będzie kierował wykonaniem swoich utworów.

Gospodarka m. Lwowa.

Sprawozdanie poranne z wczorajszego posiedzenia Rady m. Lwowa uzupełniamy streszczeniem przebiegu obrad, krótkim, przedmiotowym i bez uwag od siebie, w przekonaniu, że publiczność, na podstawie głosów, jakie się podniosły w reprezentacji naszego miasta, wyrobi sobie sama należyte wyobrażenie o jego gospodarce i o tem, co wypada sądzić o całej sprawie komisji lustracyjnej.

Przebieg zatem posiedzenia był następujący:

Po godzinie 7 prezydent dr. Małachowski otworzył obrady przy przepełnionych galeriach i przy szczelnie zapełnionej sali, zawiadamiając Radę, że z powodu śmierci Wł. Riegera wysłał pod adresem jego syna głębokie ubolewanie dla rodziny i dla całego narodu czeskiego. Rada stojąc wysłuchiwała tych słów prezydenta.

Z kolei odczytano pismo Macierzy śląskiej z podziękowaniem dla reprezentacji m. Lwowa za poparcie wydatne polskiego gimnazjum cieszyńskiego.

Niespodziewanie potem rozwinęła się... mała dyskusja teatralna. Spowodował ją pismo dyrektora Pawlikowskiego, który w ostrzych słowach protestował przeciw notatce lwowskiego „Przeglądu”. Mianowicie „Przegląd” z powodu rokowań miejskiej komisji teatralnej z p. Pawlikowskim w sprawie ułożenia nowych warunków umowy o prowadzenie teatru, miał bezpodstawnie i nieumotywowane podejrzenie, iż dlatego Rada miejska jest przychylnie dla p. Pawlikowskiego usposobiona, że... współnikiem jego jest dwu wpływowych radnych. P. Pawlikowski protestując to oszczerstwo „nie w obronie własnej lecz honoru reprezentacji miejskiej”, zapewnił w odczytanym piśmie słowem honoru, że „nie tylko żaden z radnych” ale wogóle „nikt nie jest jego współnikiem”, że deficyt teatru z własnej tylko kieszeni pokrywał i ewentualnie pokrywać będzie. P. Pawlikowski użył, jak powiedzieliśmy, słów bardzo ostrych, nazwał ową kalumnię „lekkomyślną”, „potwornie złośliwym oszczerstwem”, rzuconem „z bezczelną per-

fidyą” w sposób „niedorzeczny i nieuczciwy”, jednak nie można się dziwić temu, zwłaszcza jeśli się zna niskie pobudki kłamliwej napaści...

W związku z tem r. Platonowski zainterpelował prezydenta jak stoi sprawa układów z p. Pawlikowskim, na co prezydent dr. Małachowski odpowiedział, że komisja żadnych układów nie zawierała, bo zawierać nie miała prawa, ułożyła tylko propozycje, które są w druku, zostaną rozesłane wszystkim radnym i znajdują się na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej jako pierwszy punkt porządku dziennego, na co r. Platonowski zaproponował aby zwołać osobne posiedzenie dla tej sprawy, wniosek jego jednak nie uzyskał poparcia.

Po krótkiej interpelacji r. Jaworskiego, który usiłował się bronić przed zarzutem, że jako radny popełnił tę grubą nielejalność, iż agitował pomiędzy nauczycielstwem przeciwko organowi Rady miejskiej, jaką jest atakowana dziś pokrywom i otwarcie znana komisja lustracyjna, przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do senzacji dnia: dyskusji na temat sprawozdania owej właśnie komisji lustracyjnej.

Na chwilę zapanowała cisza głęboka, kiedy prezydent udzielił głosu przewodniczącemu komisji prof. dr. Dziwińskiemu, potem z ukazaniem się jego na trybunie referenta zabrzmiły oklaski na sali i z galerii. Sprawozdania też jego, mimo, że trwało godzinę, od początku do końca wysłuchano z natężoną uwagą, przerywając je od czasu do czasu potakiwaniami i bravami.

R. Dziwiński rozpoczął swą mowę od szeregu protestów, wypowiedzianych głosem spokojnym, prawie łagodnym, jednakże bardzo dosadnym. Protestował więc, że zaocznie, skorzystawszy z nieobecności prezesa i referenta, na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej potępiono komisję lustracyjną, że bez jego wiedzy i zezwolenia prezydent za pośrednictwem sekretarza wstrzymał druk, że wreszcie bez jego zezwolenia i wbrew protestom drukarza wydobyto jeden egzemplarz sprawozdania i że mimo upominania się drukarza egzemplarz tego nie zwrócono... Nie chciałbym wierzyć — mówił prof. Dziwiński — ale chodzą słuchy, że pan prezydent ten egzemplarz sprawozdania pokazywał rozmaitym radnym i urzędnikom i o treści jego informował.

Nie dla usprawiedliwienia się, ale dla prawdziwego stanu rzeczy, dr. Dziwiński przedstawił następnie historję komisji lustracyjnej, tak, jak ją mniej więcej w jednym z poprzednich artykułów „Słowa Polskiego” nakreślił. Komisja uchwała swe i badania zachowywała w bezwzględnej tajemnicy, a posiedzenia odbywała poza murami ratusza, aby tem lepiej zachować ową tajemność i uchylić się od pewnych wpływów.

Kiedy przyszyły uzupełniające wybory połowy Rady, dziwnym zbiegiem okoliczności wylosowano wszystkich sześciu członków komisji lustracyjnej. Zostali jednak ponownie wybrani, prowadzili więc swą pracę dalej i wygotowali sprawozdanie, złożone z trzech odrębnych części. Część pierwsza zawierała ogólne sprawozdanie z gospodarki miejskiej, druga sprawozdanie z partykularnych lustracji poszczególnych zakładów funduszów i kas, część trzecia wreszcie załączniki.

Co do części drugiej i trzeciej miała być zachowana poufność nawet po przedłożeniu sprawozdania Radzie, wydrukować je jednakże musiano, a jeżeli władza jakaś daje nam polecenie zbadania wszystkiego, to sprawę, w jaki sposób mamy tego dokonać musi nam pozostawić. (Brawa.)

Honor miasta na tem sprawozdaniu z pewnością by nie ucierpiał, więcej ucierpiał już przez nieaktowne wywleczenie jego szczegółów przez stronę przeciwną. Ocz się zresztą zarzuca komisji? To, że podaje daty osobiste co do nauczycieli i urzędników, ale czy ci sami panowie, którzy takie zarzuty podnoszą przypuszczają, że komisja uczyniła to na szkodę owych urzędników i nauczycieli? (brawa) Zarzuca się, że sprawozdanie podaje pewne szczegóły co do niektórych funduszów i depozytów miejskich. „Moi panowie — mówił prof. Dziwiński — mnie się zdarzyło, że jeden z radnych niechciał mi wierzyć, że fundusz pożyczkowy im. Franciszka Józefa naprawdę istnieje; a jakież wątpliwości i pogłoski muszą krążyć pomiędzy publicznością, po za obrębem Rady? Czyż wobec tego nie byłoby w interesie miasta skonstatowanie, że fundusze owe istnieją i w jakiej kwocie?”

Dalej mowca uderzył wprost na prezydenta za wydostanie egzemplarza sprawozdania z drukarni wbrew uchwale poufności posiedzenia Rady i za jego zachowanie się względem tego sprawozdania. Pan prezydent przyjmował, jeżeli nie wprost inspirował, protesta urzędników przeciw sprawozdaniu komisji, a więc protesta podwładnych przeciw ich naturalnym zwierzchnikom, pan prezydent pokazywał to sprawozdanie urzędnikom, co wraz z rozdziałem zapomóg z funduszu, nie przyzwolonego jeszcze budżetem, ma wszelkie cechy, jeżeli nie nadużycia, to wpływania na opinię urzędników.

Wobec tego stanu rzeczy, nie wchodząc w meritum sprawy, mowca dopatruje się w postępowaniu prezydenta ciężkiego przekroczenia, a zadanie komi-

Niezbędny dla każdego 2210

„Borason”

jest najlepszym środkiem do wybielenia i wygładzenia skóry, usuwa niezawodnie pryszczki, liszaje i nieczystości tejże, działając przytem antyseptycznie. — Ważne dla gołących się w celu uchronienia od chorób zakaźnych. Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu:

Laboratorium chemiczno-kosmet. „Aesculap” we Lwowie, pasaż Hausmana za nadesłaniem 70 hal. franco.

ysi, które było już dotychczas bardzo utrudnione, stało się prawie niemożliwym.

Pan prezydent twierdzi, że sprawozdanie chciało wydobyć na jaw straty miasta. Ale straty materialne można powetować. Bolesniejszą jest moralna niesława, lecz i ją można usunąć przez reorganizację i zmianę osób. Najboleśniejszym jednak by było, gdyby Rada miejska okazała, że niema odwagi zbadać prawdy, bo odwaga prawdy stracona, to wszystko stracone! (burzliwe oklaski po lewej stronie sali i z obu galerij).

Następnie miejsce na trybunie referenta zabrał dr. Lisiewicz z widocznymi śladami przebytej niedawno choroby. Rozpoczął od tego, że badania komisji której był referentem, to pierwsza lustracja, jakiej doznał Lwów od trzydziestu kilku lat swej autonomii. Celem zaś tej lustracji było dać poznać ogółowi, że samorząd, to jeszcze nie to samo co bezrząd, tembardziej, że samorząd Lwowa, stolicy kraju, to nie bagatela dziś, kiedy obraduje tylko parlament o sto mil, a sejm galicyjski zwoływany bywa tylko dla decorum na czas krótki.

Wobec tego w Radzie m. Lwowa padać powinno i pada też niejednokrotnie słowo, które zawazy na szali nie tylko miasta, ale kraju i państwa. Musimy więc pokazać, żeśmy godni tego samorządu, musimy się zdobyć na poznanie prawdy, aby poprawić, co do poprawienia zostaje.

Komisja nie przywłaszcza sobie wcale prawa nieomyślności, być może, iż popełniła jakie błędy, ale naruszenie tajemnicy sprawozdania i wywleczenie pewnych szczegółów osobistych czyją jest winą, jak nie tych właśnie, co je przeciw komisji przedwcześnie wydobyli? Komisja przez dwa lata pracowała nie pisnawszy ani słówka o swych wynikach, znalazła w gospodarce miejskiej rzeczy dobre, ale znalazła też i rzeczy złe, sądziła jednak, że nie wszystkie szczegóły sprawozdania nadają się do publicznej wiadomości, miała nawet wątpliwości, czy je przedkładać pełnej Radzie, choćby nawet na poufnym posiedzeniu? czy nie lepiej by było oddać je do zbadania mężom zaufania, wydelegowanym przez stronnictwa w Radzie? Dziś jednak, gdy z przeciwniej strony naruszono tajemnicę w sposób niepożądany i dla miasta szkodliwy, konieczną już jest jawność.

„Wobec tego powiem — wołał dr. Lisiewicz — cośmy spostrzegli!”

Co do naszych kas i Izby obrachunkowej z chlubą zaznaczyć należy, iż pracują z poświęceniem i z wzorową sumiennością. Ale organizacja tych instytucji jest przestarzała, sięgająca jeszcze chyba czasów przejścia Galicji pod panowanie austriackie.

A teraz co do urzędów miejskich. Jeżeli chodzi o ogólne kierownictwo, to właśnie niema żadnego. Beżład, nieudolność, niedbalstwo, brak kontroli — oto zasadnicza charakterystyka naczelnego kierownictwa spraw miejskich. Przechodząc jednak do szczegółów komisja stwierdziła, że mamy cały szereg pracowników, szefów departamentów i urzędników, których każda instytucja autonomiczna czy rządowa mogłaby nam pozazdrościć.

Ale zdarzają się jednostki, które nie nadają się na kierowników departamentów, znajdują się też biura, które mimo dobrej woli pracowników nie mogą prawidłowo funkcjonować dla braku sił lub wadliwej organizacji. W departamencie np. szpitalnym i ubogich komisja znalazła zaległości w liczbie 20.000 ekshibitów (senzacya i wielka wesołość), w biurze egzekucyjnym panuje beżład, wskutek czego ze strony prezydium i reprezentanta tego biura przedstawiono nam zupełnie mylnie sprawę zaległości podatkowych, tak, że zupełnie niepotrzebnie popadliśmy w konflikt z władzami skarbowymi na szkodę gminy i mieszkańców miasta. Z ubolewaniem podnieść trzeba, że departament budowlany i przemysłowy niedomaga, a finansowy dla braku sił koncepcyjnych nie może pracy podjąć. Ponadto urządzenie biur urąga wszelkiej krytyce. Brud, nieporządek i brak najkonieczniejszych urządzeń wszędzie. Publiczność nie może się w labiryncie zakamarków dostać do dygnitarzy magistrackich, którzy nieraz zmuszeni są urzędować w norach, w jakich mowca nie odważyłby się posadzić swojego pisarza, a meble pogruchothane reprezentują kilka najrozmaitszych stuleci (wesołość).

Dalej stwierdzono, że wszystkie inwestycje wykazywały przekroczenia, nieznane Radzie i przez nią nieuchwalane. Na odwrót z projektami inwestycji przychodzono przed Radę miejską z pominięciem magistratu. Rachunków z przedsiębiorstw nie załatwia się i nie przedkłada Radzie. Teatr stoi już półtrzęcia roku, a rachunków z jego budowy nie możemy się doprosić. Wodociągi już od dwu lat, rzeźnia tak samo, weszły w życie, a my nie wiemy jaka jest finansowa prawda o kosztach ich budowy. Są nawet fakta, które zmuszają do zapytania: Kto gospodaruje w mieście? My, t. j. Rada miejska, czy ktoś poza nami? Kiedy bowiem np. myśmy tu się spierali o bezwodnik czy amoniak, w rzeźni już przeprowadzano budowę na zasadzie bezwodnika, mimo, że Rada nie zadecydowała jeszcze ani o systemie, ani o przedsiębiorcy.

Chodząc poczęły słuchy, że ten lub ów urzędnik w łeb sobie strzelił, popełniwszy defraudację, że inny uciekł do Ameryki, że akta znaleziono w kanale, pan prezydent obiecywał wytoczyć śledztwo dyscyplinarne, ale o wyniku tego śledztwa jakoś nigdy się nie dowiadaliśmy

Najboleśniejsze jest to, co dotyczy pewnych najwyższych osób w sprawie nowego konfliktu z władzami skarbowymi. Sprawozdanie komisji pod tym względem chroni honor miasta. Stwierdza bowiem, że nie wszystko tak czarne, jak się z artykułu „Czasu” wydawało. Biuro egzekucyjne nie odpowiadało swemu zadaniu, ale nikomu z radnych nie można zrobić zarzutu, aby swe stanowisko radzieckie wyzyskiwał.

Chodzi jednak o to, że pan prezydent, polemizując z artykułem „Czasu”, oświadczył, iż nikt z prezydium nie zalega z podatkami, tymczasem stwierdzono, że było to nieprawdą, bo p. prezydent zalegał, a zaległość wyrównał dopiero po wzmiankowanym artykule prawie bezpośrednio przed posiedzeniem Rady. Czy nie lepiej było powiedzieć w tej sprawie prawdę? (poruszenie i wielka wesołość).

Jako ogromny zarzut podnosi się, że sprawozdanie podaje szczegóły o majątkowych stosunkach urzędników i nauczycieli. Ale szczegóły te wydrukowane są w osobnej części, nie przeznaczonej do publicznego użytku, a zresztą, jeśli Rada sobie życzy, można skreślić nazwiska, komisja jednak w interesie urzędników musiała stwierdzić prawdę.

I tak n. p. urzędnikowi, oznaczonemu w owym spisie na miejscu 21 tyle strąca się miesięcznie zaliczek itp., że z pensji 200 koron pobiera... 1 kor. 44 halery!

Urzędnik nr. 37 strącenia 306 koron, pobiera 10 koron, nr. 43 strącenia 215 kor., pobiera 7 kor., nr. 57 strącenia 215 kor., pobiera 7 kor., nr. 130 strącenia 282 kor., pobiera 74 halery (ogromna wesołość), nr. 137 strącenia 209 kor., pobiera 8 hal. (ponowny wybuch wesołości), nr. 192 strącenia 282 kor., pobiera 34 hal.

Zlitujcież się panowie! czyśmy o tem nie mieli obowiązku wam powiedzieć? Czy miasto nie ma obowiązku takim straszny przykładem zaradzić, wydobyć z topieli sumiennych, ale nieszczęśliwych swoich pracowników? To samo dotyczy się nauczycieli, co do których komisja domaga się, aby im zaliczki skumulowano i rozłożono na takie raty, aby im umożliwić ludzką egzystencję.

W dziele pisarzy i manipulatorów panuje zupełny beżład. Istnieje niemniej niż 18 kategorii płac, które zaczynają się od 10 koron miesięcznie, a tylko 10% z tych płac umożliwia znośną egzystencję.

Remuneracye rozdziela się samowolnie, nieraz w kwotach po 10 koron. Na miłość Boską, panowie czy sądzicie, że taka „zapomoga” wyratuje kogo z nieszczęścia? Zato sowitsze zapomogi obracają się stale w gronie jakich 30 do 40 osób, które pobierają 30% wszystkich zapomóg. Stwierdzono nawet, że prezydent udzielił zapomogi urzędnikowi, który popełnił defraudację mimo, iż wpłynęło już urzędowe zawiadomienie o jego nadużyciach.

Przedstawiając następnie wnioski, podane przez nas w porannym numerze, mowca wyraził nadzieję, że to wszystko przecież da się naprawić i zakończył cytatem z mowy pewnego rajcy lwowskiego z XVI wieku, który wołał: „Jeszcze przyjdzie chwila kiedy ten nasz lew lwowski pokaże swoje pazury”. (Oklaski z Klubu obywatelskiego Rady, burzliwa owacja dla dr. Lisiewicza z galerij, którą prezydent upomina do spokojnego zachowania się).

Dr. Małachowski zdawszy przewodnictwo wiceprezydentowi Michalskiemu, stwierdził, że nie może pozostawić bez odpowiedzi ciężkich zarzutów, jakie tu padły. Nie pochodzą one bez wątpienia ze złej woli, której nie można zarzucić komisji, lecz z braku informacji, którego byłaby komisja uniknęła, gdyby się do niego zwróciła. W gospodarce miejskiej są braki — to prawda, ale do naprawienia tych braków wszyscy się wziąć musimy. Mimo to zarzuty niektóre komisji albo są nieprawdziwe, albo przesadzone. Że zaciągano n. p. na rzecz miasta pożyczki wekslowe, to prawda, ale wtedy, kiedy kurs obligacji miejskich był chwilowo niski i niewypuszczano ich, aby nie narazić miasta na stratę. Deficytu też w r. 1902 w kwocie 1.5 miliona nie było, bo był lombard zaciągnięty, na którego pokrycie były obligacje nie sprzedane. Trzeba było tę sprawę dokładnie zbadać. (Dr. Lisiewicz: „Myśmy badali!”)

Zaległości w biurze dobroczynności publicznej dziś już nie są tak znaczne, wynoszą tylko około 17.000 ekshibitów (ogromna wesołość). Samobójstwo popełnił pewien urzędnik, dotknięty chorobą umysłową, akta do kanału wrzucił chory na umysł dyktaryusz, pocóż więc było wytaczać tu dyscyplinarki?

P. prezydent to, że po artyk. „Czasu” oświadczył, iż nie zalegał osobiście z podatkami, uważa za zupełnie właściwe, bo jeżeli dzień temu zaległość zapłacił, czyż miał powiedzieć że jest winien? (Ogromna wesołość). Zapomogi pozostawione są do osobistej decyzji prezydenta, a on je rozdziela sprawiedliwie urzędnikom, którzy mu się jak w konfesyjale zwierają z nieszczęść rodzinnych. Defraudantowi N. mowca udzielił zapomogi, ale wtedy nie wiedział jeszcze o jego nadużyciach. Zarzut wreszcie co do niesprawiedliwych nominacji manipulatorów mowca uważa za gołosłowny.

To że mowca przyjął protest urzędników przeciw komisji nie jest niczem złem. Wszakże nawet dziadowi wolno wnosić pismo (Dr. Lisiewicz: Ale nie urzędnikom przeciw zwierzchniczej władzy!) Druk sprawozdania wstrzymał mowca i jeden egzemplarz jego wydobył, bo miał do tego prawo (dr. Aschkenase: Wbrew uchwale Rady miejskiej!)

Pokazywał to sprawozdanie radnym i urzędnikom, ale nie widzi przyczyny, dla której miał z niego robić tajemnicę? (Dr. Asz.: A dlaczegoż za to sprawozdanie robicie taką awanturę komisji?) Tak więc ciężkie zarzuty redukują się do bardzo małych rozmiarów i mowca tak jak komisja protestuje, aby go miano zaoeznie potępić (słabe oklaski).

Dr. Pawlewski widział w wystąpieniu przeciw komisji chęć majoryzowania opozycji ze strony większości. Większość ta posunęła się tak daleko na tajnem posiedzeniu, że zagroziła członkom komisji odebraniem mandatów, zapominając, że do tego Rada niema prawa, bo nie Rada dała im mandaty, ale wyborcy. Przemowy dr. Dziwińskiego i dr. Lisiewicza udowodniły też, że sprawozdanie nie było obliczone na szkodę, lecz na korzyść urzędników i nauczycieli.

Najbardziej mowcy się nie podoba fakt wydostania egzemplarza sprawozdania przez prezydenta i zasystowanie dalszego druku. Rada miejska bowiem na tajnem posiedzeniu poleciła prezydentowi jedynie, aby prosił pp. dr. Dziwińskiego i dr. Lisiewicza o wstrzymanie dalszego druku. Nie upoważniła go jednak do zabierania sobie egzemplarza sprawozdania a tem bardziej do pokazywania go radnym i urzędnikom.

Dr. Rydygier oświadczył, że jest zupełnie zadowolonym z odpowiedzi prezydenta. W dalszym ciągu swej przemowy, przerywanej wybuchami śmiechu, mowca wyraził przekonanie, że prezydent słusznie postąpił ze sprawozdaniem komisji, bo prezydent ma prawo wiedzieć, co się dla miasta drukuje. Zresztą mowca nie lubi zadrukowanego papieru i jak tylko druk zobaczy, zaraz nieczytany rzuca go do kosza.

Dr. Lilien zwrócił uwagę, że p. prezydent, odpowiadając drowi Lisiewiczowi, najważniejsze zarzuty pominął milczeniem. Tak np. nie odpowiedział ani słowem na zarzut przedsięwzięcia inwestycji miejskich bez wiedzy Rady miasta. Nie podobało się też mowcy wyjaśnienie sprawy z zaległością podatkową pana prezydenta. „Ja sam jestem adwokatem — mówił dr. Lilien, który cedził swą mowę chłodno jak lód, ocukrzony jeszcze w dodatku komentarzami dla przymiotów towarzyskich prezydenta — mogę więc sobie pozwolić na wyrażenie, że odpowiedź ta była adwokacka! Artykuł „Czasu” nosił datę 12 marca, przyszedł do Lwowa dnia 13 marca, jeżeli więc pan prezydent dnia 13 marca po przeczytaniu „Czasu” zaległość swą zapłacił, nie miał prawa na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 14 marca twierdzić, że „Czas” pisze nieprawdę. (Prezydent: Ja tego nie powiedziałem!) Także co do deficytu półtora milionowego pan prezydent nie ma słuszności. Faktem jest bowiem niezbitym, że zamknięcie rachunków miejskich za r. 1900 zamyka się takim deficytem.

Treści sprawozdania komisji nieznamy, chodź więc może tylko o dwie rzeczy. Po pierwsze jakim sposobem treść tego sprawozdania dostała się przedwcześnie do rąk większości Rady i p. Riedla.

R. Wczelak: Co to ma do rzeczy? Ja tego nie rozumiem!

Dr. Lilien: Rzeczywiście! Pan tego nie rozumiesz! Drugą kwestyą jest, że prezydent systując druk i wydobywając egzemplarz dla siebie postąpił wbrew wyraźnej uchwale Rady. To jest konfiskata „in optima forma” do jakiej nawet prokurator nie ma prawa, bo konfiskata druku jeszcze nieskończona.

Mowca zakończył wnioskiem, aby komisji, która z takim zapalem i poświęceniem przez dwa lata pracowała, polecić dokończenie sprawozdania, z usunięciem pewnych osobistych drażliwości.

Wiceprez. Ciuchciński oświadczył, że nie r. Riedl, ale on spowodował zajęcie się tą sprawą przez Radę na posiedzeniu tajnem, a „przypadek” chciał, że stało się to pod nieobecność pp. dr. Dziwińskiego i dra Lisiewicza. Mowca nie nie poradzi na to, że komisji jest nieprzyjemnie, iż jeden egzemplarz sprawozdania dostał się kołu mieszczańskiemu. (Dr. Lilien: Sam się „dostał”? Zresztą mowca oświadcza się za wnioskiem dra Liliena, żądając jednak wzmocnienia komisji 4 nowymi członkami. (Głosy: Swoimi kontrolorami!)

Dr. Maryński twierdził, że komisja przez nowe wybory do Rady straciła właściwie swój mandat, trzeba więc ją, na nowo wybrać z dodaniem czterech nowych członków, aby dokończyła swego pożytecznego sprawozdania. Mowca zaproponował też przyjęcie sprawozdania prezydenta do zatwierdzającej wiadomości.

Dr. Aschkenase uważał, że dyskusya dzisiejsza jest bardzo niemila. Padaly ogólnikowe zarzuty przeciw zarządowi miasta, bez wnikięcia w treść sprawozdania. Ale winni są ci, co spowodowali komisję, aby przyszła przed Radę z nieskończoną robotą. Winę ponosi tutaj nieszczęśliwa ręka dra Małachowskiego. Jeżeli bowiem słyszał, że w sprawozdaniu są szczegóły niewłaściwe, to zamiast dróg, jakich użył, mógł się zwrócić do klubu obywatelskiego, do którego pp. Dziwiński i Lisiewicz w Radzie należą, a klub byłby odpowiednio na nich wpłynął.

Tak jednak rzecz się rozgłosiła, a po mieście ludzie sobie opowiadają Bóg wie co! Trzeba więc pozwolić komisji na dokończenie pracy, ale mowca ostrzega przytem większość przed dalszymi próbami majoryzowania opozycji, przed narzucaniem komisji

jakichś swoich partyjnych kontrolorów. Zanim jednak sprawozdanie nie będzie skończone, przedwczesnymby było uchylać zaufanie czy to komisji, czy... komu innemu.

R. Hudec przyłączył się do wniosku dr. Liliena, protestując przeciw przedwczesnemu jakiemuś uchwalaniu wotów ufności.

Po przemowie jeszcze dyr. Majerskiego i dr. Rutowskiego, który prawil komplementa na prawo i lewo, zachwycił się i obywatelskim duchem komisji i cieszył się że na czele miasta stoi człowiek najlepszej woli, zakończył szereg mówców: dr. Lisiewicz, który stwierdził, że chodzi tu nie o co innego, jak o odpowiedź ze strony Rady miejskiej na pytanie: „Czy chcecie prawdy, czy nie?” Mowca zapewnił, że w sprawozdaniu niema ani słowa nieprawdy i szczegółowo zbijał odpowiedzi prezydenta, ponawiając i popierając argumentami poprzednie swe zarzuty przeciw gospodarce miejskiej.

Wiceprezydent Michalski poddał następnie pod głosowanie wniosek dr. Maryańskiego, o przyjęcie do wiadomości odpowiedzi prezydenta. Wniosek ten uchwalono.

Dr. Małachowski, powitany oklaskami „strzelniczy” pod wodzą r. Mokrzyckiego, objął z powrotem przewodnictwo i już zupełnie odmiennym, twardym tonem przemówił, że ten dowód zaufania jest warunkiem jego pozostania — następnie zaś rzucił rękawicę opozycji, twierdząc, że na jej zarzuty nie zasłużył.

Nastąpiła mała ale hałaśliwa dyskusja na temat dalszego głosowania, przyczem r. Mokrzycki, czując się urażonym jakimś słowem ze strony dr. Liliena, wygłosił z wielką energią następującą „mowę dziewiczą”: „Bardzo proszę pana kolegę, że ja zostałem tutaj tak skompromitowany. Pan jesteś prawnikiem w swoim zawodzie, a ja w swoim. Pan mnie obraził — bardzo pana przepraszam!”

Następnie uchwalono powiększyć komisję o czterech nowych członków z łona większości tj. pp. Ciesielskiego, Majerskiego, Gołabai Neumana. (Okłaski większości).

Dr. Aschkenaze. To jest znowu majoryzowanie opozycji.

Dr. Lisiewicz. Wobec tego my składamy nasze mandaty komisyjne (burzliwe okłaski i ponowna owacya galeryi dla dra Lisiewicza. Prezydent zarządza opróżnienie galeryi. Udaje się to z galeryą prawą, lewa jednak skutecznie opiera się atakom pachołków miejskich.)

Nastąpiło zamieszanie. Dr. Loewenstein apelował do osobistej przyjaźni dr. Lisiewicza, aby rezygnację cofnął, r. Śliwiński postawił wniosek o nieprzyjęcie rezygnacji, co też uchwalono — mimo to komisja została przy swoim i opuściła salę. Na tem wśród ogólnego rozdrażnienia zamknięto już po północy to niezwykle długie posiedzenie, które bez przerwy trwało przeszło 5 godzin.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

(Proces prasowy).

Lwów, 5 marca.

Audytoryum przepełnione, brama sądu zamknięta, wpuszczają do środka już tylko sprawozdawców dziennikarskich. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwani są w dalszym ciągu świadkowie.

Św. Franciszek Klim a, podporucznik 3 pułku ułanów. Był obecnym przytem, jak rotm. Zawadzki uderzył na ujeżdżalni w nos Romanicę tak, że krwią broczył. Świadcowi temu zdaje się, że uderzenie było przypadkowe. W dalszym ciągu opisuje świadek, w jaki sposób przeproszał rotm. Zawadzki Romanicę przed frontem szwadronu.

Becker skonfrontowany z tym świadkiem, oświadcza stanowczo, że uderzenie było umyślne. Z powodu tego uderzenia Romanica nie chciał pełnić służby i zgłosił się „marod”.

Św. Romanica, obecnie plutonowy przy 33 p. obrony kraj. w Samborze. Świadek ten nie może sobie obecnie przypomnieć, czy uderzenie rotm. Zawadzkiego było umyślne, czy przypadkowe. Świadek ten ma tak krótką pamięć, że nie pamięta, czy Zawadzki uderzył go łokciem, czy dłonią. Wzięty w ogień krzyżowych pytań obrońcy dr. Lesera przyznał się świadek, że nie chciał się dać rotmistrzowi przeprosić, a nawet podać mu ręki, ale zaraz poprawia się, że nie wypadało mu jako prostemu żołnierzowi podawać ręki takiemu dygnitarzowi, jak rotmistrz 3 p. ułanów.

Św. Wasyl Basaraba wachmistrz 3 p. ułanów, słyszał że Zawadzki miał kopnąć kaprała Pochwata.

Następnie Pochwat chorował na przepuklinę, a na zapytanie świadka, w jaki sposób zapadł na tę chorobę, odpowiedział, że dostał ją „z trąby i z konia”. Świadek kazał sobie to oświadczenie Pochwata zapisać do notesu. W jakim celu to uczynił — nie może sobie przypomnieć. Świadek ten miał się chwalić, że za wyludzenie tej deklaracji od Pochwata miał dostać od kogoś jakieś honorarium, nie może sobie jednak tego przypomnieć.

Św. dr. Karol Radelmesser lekarz pułkowy. Nie przypomina sobie aby w ciągu swej praktyki lekarskiej w 3 pułku miał do czynienia z chorobami,

powstałymi z powodu uderzeń. Przypomina sobie jednak jeden wypadek pęknięcia bębna u żołnierza 33 p. obrony krajowej, co powstało z uderzenia. Za uderzenie to został odnośny kapitan ukarany.

Co do przepukliny u Pochwata przypuszcza możliwość powstania tej choroby z kopnięcia lub uderzenia. Choroba ta mogła się rozwinąć dopiero w kilka miesięcy po uderzeniu. Na tem przerwał przewodniczący na 10 minut rozprawę.

Po przerwie przesłuchiowano świadka Wojciecha Barana wachmistrza 3 pułku ułanów w Samborze. Jabłoński starał się u kolegów o pożyczkę. Było to przed tym „interesem” (samobójstwem) Jabłońskiego. Przewodniczący przypomina świadkowi, że Jabłoński zastrzelił się 26 kwietnia, zapytuje, kiedy J. prosił o pożyczkę.

Św. Przed samobójstwem (śmiej) Jabłoński pożyczając pieniądze, nigdy nie odgrażał się, że jak mu nie pożyczą — to sobie w łeb palnie.

Św. Mateusz Fila s wachmistrz 3 p. ułanów obr. kraj. zeznaje, że Jabłoński chciał od niego pożyczyc pieniądze, potem „wnet” się zastrzelił.

Przewodn. Co pan rozumie pod „wnet”. Może tydzień, dwa, trzy tygodnie?

Św. Może trzy tygodnie. O tej pożyczce nie wspominał przed pierwszą rozprawą, bo mu „było wstyd”.

Św. Mikołaj Stecikiewicz, włościanin, był szeregowiec obrony kraj. w Samborze. W wojsku nie było mu źle. Raz dostał od kapitana w twarz, tak silnie, że zemdlął a potem tydzień leżał w łóżku. Od tego czasu świadek ma słaby słuch. Otrzymał bicie i przy innych sposobnościach, ale zresztą „nie było mu źle”. Do raportu go nie dopuścili tylko po chorobie uwolniono go z wojska. Świadek ten skarżył się przed dr. Radelmesserem, że został pobity. Wobec sprzeczności w zeznaniach tego świadka a świadka dr. Radelmessera, domagał się prokurator wezwania jeszcze dr. R. celem konfrontacji. Osk. dr. Marek zauważył, że lepiejby było sprowadzić odnośne akta wojskowe, które stwierdzą, że w garnizonie samborskim działały się tortury. Przesłuchano w końcu kilku b. żołnierzy, którym śp. Jabłoński miał nie wypłacać pieniędzy. Jako dowód przedłożono książkę. Tymczasem jak skonstatował dr. Marek nie ma wcale niektórych nazwisk.

Na tem odroczone rozprawę do dziś godziny 9-ej rano.

Lwów, 6 marca.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy prokurator Niewiadomski zmodyfikował akt oskarżenia w ten sposób, że podtrzymuje oskarżenie tylko co do obrazy 3 pułku ułanów, pułkownika Nowotnego i rotmistrza Zawadzkiego, zaś odstępuje od oskarżenia podawania armii w pogardę.

Sprzeciwił się temu obr. dr. Lilien i prosząc o uchwałę w tej sprawie Trybunału, zaznaczył, że w razie przychylenia się Trybunału do wniosku prokuratora — on stawia wniosek odroczenia rozprawy i wygotowania nowego aktu oskarżenia. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora, odrzucając wniosek obrońcy.

Przesłuchany raz jeszcze Romanica utrzymuje, że o ile mu się zdaje, uderzenie Zawadzkiego było przypadkowe.

Św. Roman Dobrzański rotmistrz. Po złożeniu przysięgi po polsku, składał zeznania w języku niemieckim.

Podczas zeznań tego świadka powstał z ławy osk. dr. Marek i prosił przewodniczącego, by kazał przesłać się rotmistrzowi Zawadzkiemu, i przeszkodzić mu w ten sposób, aby nie podpowiadał (!) świadkowi Dobrzańskiemu.

Prez. Przytułski zastrzegł się przeciw tej insynuacji, a dla uniknięcia jej na przyszłość, prosił rotm. Zawadzkiego, aby zmienił miejsce. Świadek ten widział wypadek z Romanicą. Odnosił wrażenie, że uderzenie było przypadkowe. Był świadkiem również, jak Zawadzki przeproszał Romanicę przed frontem szwadronu za to „przypadkowe” uderzenie.

Dr. Marek: Panie rotmistrzu, czy często zdarzało się w pułku, że przełożony przeproszał podwładnego przed frontem?

Św.: Dość często.

Tymczasem okazuje się, że był to jeden sporadyczny wypadek.

Po przesłuchaniu świadków Wasyla Szymańskiego i Filipa Schwarza, kupca z Sambora, którzy wyjaśniali manipulację rachunków, przystąpiono do przesłuchania świadka Fischla Königsberga, restauratora w Samborze. Świadek ten nie zeznał nic nowego.

Na tem przerwano rozprawę na 10 minut.

Po przerwie zeznawał plutonowy Mykieta Tyczyński. Zawadzki był dla niego bardzo dobry. Mianował go nawet kapralem. Nie przypomina sobie, aby kiedy został uderzony przez Zawadzkiego. Powstaje św. Becker i twierdzi stanowczo, że Zawadzki zbił raz tak silnie Tyczyńskiego, że mu musieli aż śnieg przykładac do twarzy. To samo potwierdza św. Wilczyński. Św. Babe na wstępie oświadcza, że Tyczyński zeznaje fałszywie, a gdy mu przewodniczący zwraca uwagę na niewłaściwość wyrażenia się, twierdzi z całą stanowczością, że był naocznym świadkiem, jak Zawadzki zbił w okropny sposób Tyczyńskiego.

Mimo to świadek obstaje przy swoim zeznaniu.

Rot. Zawadzki wobec zeznań tych trzech naocznych świadków oświadcza, że może być, że uderzył Tyczyńskiego.

Do zeznań każdego świadka miesza się zupełnie niepotrzebnie jeden z sędziów przysięgłych p. Z. emeryt. kapitan, jak mówią, łagodzi ich zeznania i chwalać postępki każdego przełożonego, występuje jako bezpłatny obrońca armii.

O godzinie 1¼ przerwano rozprawę do godz. 5 popołudniu.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 6 marca.

Sprawa honorowa.

Praga. (Tel. wł.). Wskutek wyzwania p. Janowskiego, wywołanego listem otwartym w „N. Listach” oświadczył p. Pacak tegoż sekundantom, że Janowski pierwszy go obraził, gotów więc udzielić mu satysfakcji dopiero wówczas, jeśli Janowski pierwszy da zadośćuczynienie za pierwszą obrazę.

Rewizya praskiej Kasy oszczędności.

Praga. (T. B. k.) W czeskiej Kasie oszczędności wypłacono wczoraj 1018 osobom 1,372.000 k. Włożono zaś około 98.000 k.

Praga. (T. B. k.) Kuratoryum czeskiej Kasy oszcz. podaje, że jako organ kontrolny na życzenie dyrekcyi w ostatnich dwóch dniach przedsięwzięło ponownie ścisłą rewizję wszystkich oddziałów Kasy i znalazło wszystko we wzorowym porządku. Dalej zapewnia kuratoryum, że właściciele wkładek mają wszelką rękojmię bezpieczeństwa, tembardziej, że nienaruszalny majątek Kasy 49½ mil. kor. jeszcze będzie powiększony.

Brudy wszechniemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wolf publikuje skandaliczne rewelacje co do swojej żony, w których obwinia ją, jakoby utrzymywała stosunek z Schönererem, tudzież zarzuca jej, że podczas procesu w Mostach zdradzała jego tajemnice. Sprawa przybiera ciągle bardzo skandaliczne znamię i kompromituje nietylko Wolfa, ale Schönerera i cały związek wszechniemiecki.

O nowe starostwo na Śląsku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie polscy oświadczają się teraz za Boguminem, jako miejscem nowego, utworzyć się mającego starostwa na Śląsku. Niemcy są także za Boguminem, podczas gdy Czesi przemawiają za Polską Ostrawą.

Polacy u niem. ambasadora.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej recepcyi u nowego ambasadora niemieckiego hr. Wedla obecni byli między innymi: min. Piętał, hr. Chołoniewski, hr. K. Lanckoroński i bar. Ziemiałkowska.

Sprawa spadku po śp. hr. Mniskiu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zmarły niedawno temu ostatni potomek młodszej linii hr. Wandalina Mniszka — hr. Leon Mnisek pozostawił piękny pałac w Paryżu, dobra na prowincyi i gotówki 4½ milionów fr. Testamentem zapisał 1/3 ojcu, 2/3 zaś siostrzeńcom: Jerzemu i Aleksandrowi, pochodzącym z linii starszej, natomiast swej małżonce przeznaczył zaledwie procenty z zapisu (2/8) dla siostrzeńców.

Wobec tego, że istnieje późniejszy kodycył korzystniejszy dla hrabiny-wdowy — ta zakwestyionowała sądownie testament co do nieruchomości w Paryżu oraz co do ruchomości w Wiedniu. Hr. Mniskowa odmawia siostrzeńcom prawa dziedziczenia, podczas gdy sądy przyjęły deklarację spadkową tychże. Wczoraj odbyła się w tej sprawie pierwsza audyencya, mianowicie komu przypada w procesie rola skarżącego.

Wyrok zapadnie później.

Manewry.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Armee-Ztg.” donosi z okazji ukończenia wykształcenia wojsk, że tegoroczne manewry nie będą właściwie manewrami armii, lecz korpusów.

Odbędą się one na granicy Węgier (Siedmiogrodu), a wezmą udział w nich żołnierze 7 i 12 korp. piechoty a strzelcy będą dla tych ćwiczeń pomnożeni do stanu kompanii (130 ludzi) przez rezerwistów.

Awantury studenckie.

Grac. (Tel. wł.) W kawiarni „Union” zażądali niem. i włoscy studenci od kroackich, aby ci zdjęli słowiańskie szarfy burszenszaftów. Gdy ostatni odmówili, przyszło do bójki, przyczem nie obeszło się bez rannych. Lokal kawiarniany zniszczono. Policja aresztowała 18 studentów.

Kat-oficer.

Królevice. (Tel. wł.) Sąd wojenny skazał oficera strzelców Jerzego Steffeka za znęcania nad podwładnymi w 118 wypadkach na 9 miesięcy fortecy.

Narodni dom w Karyntyi.

Villach. (Tel. wł.) Tutejsi Słoweńcy rozwinięli żywą agitację za sprawą budowy N. domu w Villach.

Kwestya aptekarska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczor. posiedzeniu przedstawicieli wszystkich gremiów aptekarskich Austrii postawiono co do najnowszego projektu ustawowego następujące postulaty: Uznanie praw obecnych właścicieli aptek, utworzenie izb aptekarskich, celem wyrównywania różnic między właścicielami aptek, a ich współpracownikami, wreszcie takie prowadzenie aptek, ażeby właściciele ich nie ponosili strat wskutek dużej konkurencji, oraz ażeby umożliwionem było asystentom uzyskanie prędszej samodzielności.

Bank austro-węg.

Wiedeń. (T. B. k.) Dziś odbyło się posiedzenie rady generalnej banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego. Generalny sekretarz Pranger zdał sprawozdanie, które przyjęto do wiadomości. Dalej wybrano ponownie na mężów zaufania dla oddziału kredytu hipotecznego pp. Dawida Abrahamowicza i bar. Zygmunta Világosvar-Bohusa.

Zdrowie papieża.

Rzym. (T. B. k.) Agencja Stefaniego donosi: Pogłoski alarmujące o zdrowiu papieża są zupełnie nieuzasadnione. Papież dopiero na usilną prośbę przybocznego lekarza Lapponiego zgodził się wypocząć zupełnie przez 4 do 5 dni. Z początku nie chciał się na to zgodzić. Papież nie leży w łóżku, a w poniedziałek lub wtorek przyjmie angielskich pielgrzymów pod wodzą Norfolka.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol. (TBk.). Jak donoszą, Porta przygotowuje memoriał o akcyi macedońskich komitetów i o wydarzeniach ostatnich czasów. Memoriał ten ma być wręczony ambasadorom. Porta podobno jest niespokojna, ponieważ Anglia przygotowuje wysłanie dwóch batalionów w okolice Adenu.

Konstantynopol. (Tel. wł.). „Irade“ sułtana powołuje pod broń urlopowanych oficerów 3 korpusu.

Humbertowie.

Paryż. (TBk.). Teresa Humbert, przesłuchiwana wczoraj przez sędziego śledczego w sprawie ucieczki do Hiszpanii, powtórzyła zeznania złożone przez swego męża przed sądem, mianowicie, że w kołach rządowych wiadano o miejscu pobytu Humbertów, a nadto czterech agentów bezustannie ich obserwoowało. Humbertowa zażąda w celu obrony przesłuchania przed sądem przysięgłych kilku wybitnych osobistości politycznych.

Paryż. (Tel. wł.) Na wniosek sędziego śledczego wypuszczono z więzienia Maryę Daurignac, siostrę p. Humbertowej, z powodu że jest cierpiącą nerwowo.

Trzęsienie ziemi.

Praga. (T. B. k.) W Karlsbadzie i okolicy, w Chebie i Kraslicach zauważono w nocy na 5 b. m. trzęsienia ziemi. W Karlsbadzie stwierdzono znów dziś o 6 rano dwukrotne mniejsze trzęsienia. Według nadeszłych dotąd wiadomości, nie ma nigdzie szkód. Źródła karlsbadzkie są nienaruszone.

Z Anglii.

Londyn. (T. B. k.) W Izbie lordów postawiono ponownie wniosek, wzywający rząd do przedłożenia planu reorganizacji armii. Wniosek ten większością głosów odrzucono. Minister Landsdowne, broniąc stanowiska rządu, zaznaczył, że gdyby uchwalono mniejsze kredyty, aniżeli się rząd domaga, nie odpowiadałoby to istotnym potrzebom armii.

W pałacu Burbonów.

Paryż. (T. B. k.) Komisya budżetowa Izby uchwaliła w porozumieniu z ministrem Rouvierem, aby upoważniono ministra do wydania obligacji w kwocie 20 mil. franków w celu przywrócenia równowagi w budżecie na r. 1903.

Paryż. (TBk.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przyszło do żywego starcia i wymiany ostrych słów i obelg pomiędzy posłami Loque i Bagnol. Bagnol jako wyzwany, wysłał sekundantów.

Kongres amerykański.

Waszyngton. (T. B. k.) Kongres odroczone. Izba reprezentantów uchwaliła jeszcze na ostatniem posiedzeniu przedłożenie, dotyczące marynarki. Ustawa ta przeznaczona środki na budowę trzech nowych okrętów wojennych, objętości 16.000 ton i 3 okrętów objętości 13.000 ton. Natomiast nie uchwalono kredytu na nowe krążowniki. Na amunicję, szczególnie na ćwiczenia w strzelaniu uchwalono półtora miliona dolarów. Prezydent Roosevelt podpisał natychmiast dotyczące ustawy. Przedłożenia o zniesienie celi na produkty z Filipinów nie załatwiono.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). We wtorek, 10 b. m., odbędzie się posiedzenie tutejszej Izby handlowej i przemysłowej, na które prezydum przygotowało trzy ważne sprawy, mianowicie: sprawozdanie ze stanu przygotowań do zawarcia traktatów handlowych; sprawozdanie z ostatniej ankiety w sprawie projektu ustawy przeciw pijaństwu wraz z opinią Izby (referenci pp. Szarski i Dattner), wreszcie projekt ustawy o uregulowaniu handlu nasionami i nawozem sztucznym.

Pogrzeb Riegiera.

Praga. (Tel. wł.). W mieście ogromne poruszenie, mnóstwo osób przybywa z prowincji, tak, że hotele nie mogą pomieścić gości. Budynek miejskie, gmachy stowarzyszeń i władz krajowych oraz wiele domów prywatnych przyozdobiono w żałobne flagi. Wszystkie pisma czeskie, z wyjątkiem młodocześniego dziennika „Narodni Listy“, wyszły w czarnych obwódkach.

Praga. (Tel. wł.) Cała Praga przyodziewa żałobę narodową i sposobi się do oddania ostatniej usługi znakomitemu mężowi stanu. W olbrzymiej liczbie napływają zewsząd depesze i pisma kondolencyjne. Ze Lwowa nadeszła depesza od prezydenta Małachowskiego, z Krakowa od prezyd. Friedleina; telegramy nadesłali również marszałek hr. Potocki, redaktor „Czasu“ Chyliński, prof. Zdziechowski, bułgarski prezydent ministrów Danew, nadto wiele osób z Warszawy, Belgradu, Moskwy, Petersburga, Cattaro i wielu miast słowiańskich, między nimi kilka ze Słowaczczyny.

Praga. (Tel. wł.) Zwłoki Riegiera przeniesione zostaną dzisiaj do Muzeum.

Praga. (Tel. wł.) Deputacya Koła Polskiego zamieszkała w hotelu saskim.

Praga. (Tel. wł.) Zwraca ogólną uwagę fakt, że niemiecka partya katolicka nie wysłała delegata na pogrzeb Riegiera.

Z Poznania.

Poznań. (T. pryw.). 650-letni jubileusz istnienia obchodzić będzie w tym roku tutejsze bractwo strzeleckie (polskie), którego długoletnim przewodniczącym jest p. Jan Specht (Polak) właściciel zakładu rusznikarskiego. Uroczystości potrwać od 11 do 19 lipca.

Poznań. (T. pryw.). „Dziennik pozn.“ donosi z Sejmu prowincjonalnego, że na wczorajszym drugim plenarnem posiedzeniu zawiadomił marszałek, iż deputacya dla pożegnania Bittera wywłazała się już ze swego zadania. Mowę, którą przy tej okazji wygłosił marszałek otrzyma Bitter w formie adresu.

Lipsk. (T. wł.). Naczelnik policyi we Freibergu zakazał dalszego przedstawiania sztuki pt. „Wina kobiety“, ponieważ połapał się po kilku przedstawieniach tego utworu, że osnuty jest na tle sprawy ks. Luizy toskańskiej.

Korfu. (T. B. k.) Przybył tu niemiecki następca tronu z bratem w podróży do Egiptu. Zabawią 2 dni.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B. k.) Dziś przedpołudniem odbyła się posiedzenie komisya prawnicza. Przyjęto przedłożenie rządowe w sprawie wywłaszczenia w celu uregulowania rejonu asanacyjnego miasta Pragi. Referentem wybrano p. Dyka. Uchwalono wnieść dziś w Izbie nagłe traktowanie tej sprawy.

Na dziś przedpołudniem zwołana była komisya wojskowa. Posiedzenie nie odbyło się wskutek braku kompletu.

Wiedeń. (T. B. k.) Izba posłów. Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 15 (czas wiedeński). Prezydent ministrów przedkłada projekt ustawy w sprawie zakazu rejonowania buraków i w sprawie dostawy potrzebnych do wyrobu cukru buraków. Od sądu kraj. w Czerniowcach nadeszło pismo o wydanie p. Lupu, obwinionego o obrazę honoru. Ministrowie Hartel i Boehm-Bawerk odpowiadali na szereg interpelacji.

Wiedeń. (T. B. k.) Z Izby posłów. Pp. Fijałk (Stojałowczyk) i tow. wnieśli interpelację do prezesa gabinetu, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie przyznania odszkodowania za grunta, potrzebne do regulacji rzeki Soły w Galicyi w gminie Radziechowy.

P. Ferjancic (Słoweniec), jako przewodniczący komisji prawniczej, uczynił wniosek nagłego traktowania przedłożenia rządowego o wywłaszczeniu w Pradze, przyjętego rano na posiedzeniu komisji.

Nagłość przyjęto. Referował z kolei p. Dyk. Następnie zabrał głos p. Kaftan (Młodoczech).

Wiedeń. (T. B. k.) Po przemowie Kaftana przyjęto ustawę bez dalszej dyskusji w drugim i trzecim czytaniu. Następnie na wniosek przewodniczącego komisji podatkowej Kramarza uchwalono traktować w drodze nagłości przedłożenie rządowe w sprawie ułatwień podatkowych dla budowy asanacyjnych w Pradze, Cieszynie, Bielsku i Morawskiej Ostrawie. Po referacie Kramarza i przemówieniu Mengere uchwalono przedłożenie w drugim i trzecim czytaniu. Na tem posiedzenie zamknięto, następne we wtorek o godzinie 11 rano.

Po zamknięciu numeru.

Zwroty pieniędzy za bilety na odczyty p. M. Konopnickiej wydaje Zarząd Kółka zachęty naukowej przy kasie wystawy korespondentek w dniach 7 i b. m. od godz. 10.

Spis rozpraw przed II. kadencją sądu przysięgłych rozpoczynającą się 9 b. m. jest następujący: 9 marca, poniedziałek: Franciszek Wojciech 2 im. Kryżanowski i tow. morderstwo i gwałt publiczny, przew. r. Adamiak; 13 marca, piątek: Iwan Zagraj swany Burko zabójstwo, przew. r. Koerber; 16 marca, ponie-

dzialek: Mendel Schorr i tow. oszustwo, przew. r. Jasiński; 20 marca, piątek: Andrzej Gołębiowski oszustwo, przew. r. Koerber; 21 marca, sobota: Jan Peszko fałszerstwo monet, przew. r. Nahlik; 23 marca, poniedziałek: Józef i Izak Rechtschaffer i tow. kradzież, przew. r. Łuczkiewicz; 26 marca, czwartek: Jan Łysko sprzeniewierzenie, przew. r. Drexler; 27 marca, piątek dwie: 1) Michał Kowalski ciężkie uszkodzenie ciała i 2) Jan Biłyk kradzież, przew. r. Szymonowicz; 28 marca, sobota: Dmytro Łyszczyszyn, ciężkie uszkodzenie ciała, przew. r. Herasymowicz.

Rozmaitości.

× **Z dziejów rodziny Lynch'ów.** Pułkownik Lynch, któremu jak wiadomo, zamienił król Edward VII. karę śmierci za zdradę stanu na 21½ lat więzienia, nie przestaje dostarczać prasie tematu do różnych komentarzy bądź z nim samym, bądź też z rodziną jego związanym. Oto, co pisze między innemi londyński korespondent „Temps'a“: Pułkownik Lynch nie uniknąłby z pewnością kary śmierci, gdyby minister spraw wewnętrznych wziął sobie za wzór jednego z członków jego rodziny, najslawniejszego z osmdziesięciu Lynchów, którzy od r. 1484, aż do naszych czasów byli burmistrzami Galwayz (Irlandya). Lynch ten miał syna, niegodziwca, który, porzuciwszy dom rodzicielski, wyjechał w świat, robiąc po drodze na wszelki możliwy sposób mnóstwo długów. Ojciec wysłał w końcu jednego ze swoich urzędników i siostrzeńca z poleceniem spłacenia wszystkich wierzycieli maruotrawnego syna i sprowadzenia go do domu. Walter Lynch wrócił, z nim się jednak wyrzekł awanturniczego życia, stracił z pokładu okrętu do morza urzędnika, towarzyszącego mu w przymusowym powrocie go ojczyzny. Ostatecznie ustatkował się, miał się ożenić, już jako jeden ze znaczniejszych obywateli kraju, kiedy przypadek odkrył popełnioną przez niego zbrodnię. Ojciec, najwyższa władza sądowa w mieście, musiał go skazać na śmierć. Żona błagała go o pobłażliwość dla syna, ale stary Lynch okazał się niezwruśzonym. Wtedy matka podburzyła wszystkich członków rozgałęzionego rodu Lynchów, którzy zebrali się tłumnie pod więzieniem, ażeby oswobodzić winowajcę. Ale nieublagany ojciec, nie chcąc dopuścić, by syn uniknął zasłużonej kary, własnymi rękami powiesił go na oknie jego celi. Było to w r. 1493, a kamień grobowy na cmentarzu irlandzkiego miasteczka przypomina szczegóły tej tragicznej historii.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

„O.“ w Czerniowcach. Informacyi w wiadomej sprawie udzielić mogą WP. tylko administracye lub redakcyje dotyczących pism. — Zeszytów pojedynczych „Wykładów o literaturze słowiańskiej“ administracya nasza nie sprzedaje; komplet kosztuje 6 koron.

WP. S. B. w Sł... Według przepisów uniwersyteckich półrocze zimowe trwa do czwartku przed niedzielą kwietnia, włącznie. Drugie zaczyna się od pierwszego czwartku po Wielkiejnocy i trwa do końca lipca. — Terminu wiosennego egzaminu prawno-historycznego jeszcze nie oznaczono.

WPani Emilia k. w Samborze. Odpowiedź wysłałamy listem dnia 5 bm.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 5 marca b. r.

Hotel George'a. J. Mittler z Wiednia, hr. P. Czosnowski z Bołozówki, hr. F. Czosnowski z Ożumla, D. Pogłódowski z Witkowie, G. Ulmann z Wiednia, E. Ryłski z Uhrynowa, Br. L. Herzogenburg z Gródka, K. Kolischer z Krakowa.

Dnia 6 marca b. r.

Hotel George'a. M. Lederer z Wiednia, M. Sołtyś z Husiatyna, R. Frühling z Krakowa, S. Bogusz z Borysławia, W. Tittinger z Czerniowca, E. Ryłski z Uhrynowa, A. Kiesler z Drohobycza, F. Bocheński z Murzygłow, hr. A. Skrzyński z Krakowa, S. Gniewosz z Jasionowa, E. Kurznitzky z Lipska.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Budapeszt, 6 marca. Pszenica na kwiecień od 7 64 do 7 65, na maj 7 54 do 7 55, na październik 7 52 do 7 53, Zyto na kwiecień 8 74 do 8 75, na październik 8 — do 8 —, Owies na kwiecień 6 54 do 6 55, na październik 6 —, Kukurudza na maj od 6 15 do 6 16, na lipiec 6 20 do 6 21, Rzepak na sierpień od 11 75 do 11 85.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie spok.

Pięknie.

Berlin, 6 marca. O godz. 12 m. 30 notowano:

Kredyty 215 75, Disconto Commandit 192 75.

Uspokojenie słabe.

Wiedeń, 6 marca. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7 34 do 7 35, na maj-czerwiec — do —, Zyto na wiosnę 8 — do 8 —, na maj-czerwiec 7 —, do 7 01. Kukurudza na maj-czerwiec 9 — do 9 —, Owies na wiosnę — do —, Rzepak na styczeń-luty 0 — do 0 —, na sierpień-wrzesień 6 30 do 6 31.

Uspokojenie: silne.

Pięknie.

Wiedeń, 6 marca. Dnia o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 18 Renta majowa 100 55, Węgierska renta koronowa 99 47, Akcje kredytowe 683 25, Kredytowe węgierskie 740 —, Bank anglo-austriacki 276 —, Unionbank 589 —, Bankverein 489 —, Laenderbank 410 50, Kolej pań. 689 50 Lombardy 51 75 Elbenthal 450 —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpin 383 —, Rima Muranyi 477 —, Prager Eisen 1636 —, Losy tureckie 117 50, Ruble 253 25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokojenie spok.

Na weteranów z r. 1863.

Z okazji obchodu 40 rocznicy powstania z roku 1863, nadesłano na ręce skarbnika komitetu na rzecz Towarz. „Wzajemnej pomocy“ uczestników powstania polskiego w r. 1863:

Sokół w Borszczowie zebrana wśród grona swych członków kwotę 12 kor. 90 h. Z listą Sokola w Białej p. Józef Bogdanik 2 k., Mieczysław Mildner 1 k., ks. St. Makowski 2 k., I. Koniarówna 1 k., Śmidowicz 1 k., M. Rogalska 1 kor., Truskolaski 2 kor., Hoffman 1 kor., Wojdałowicz 1 k., I. Wanker 1 k., Nych 1 k., O. Wierzbicki 1 k., Jan Kubaczka 2 kor. (razem 17 kor.). Rada miasta Sambora 25 kor. Z listą stowarzyszenia Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ we Lwowie: pp. Józef Segeta 1 k., Ludwik Szafranski 1 k., Ludwik Kopec 1 k., Edward Kupezyński 1 kor., A. Lost 1 k., Adolf Honkiszowski 1 kor., Ul. 20 h., Merz Michał 1 kor., E. Brendel 20 hal., Bl. 40 hal., Anklewicz 40 hal., Orzeszkiewicz 40 hal., Podolouzek 50 hal., N. N. 40 h., Witkowski 40 h., I. Pichler 50 h., F. (niecz. podpis) 20 hal., Lipezyński 50 h., Pretorius 1 kor., Z. A. Popiel 1 k., Gwido 1 kor., Julian Solik 1 kor., Władysław Mayer 1 kor., Zygmunt Litwiński 1 kor., Rodakiewicz 1 k., Alojzy Ostrowski 1 kor., Z. Wojciechowski 1 kor. (Razem 20 kor. 10 hal.) — Wydział powiatowy w Turce 50 kor. Magistrat miasta Rohatyna 10 kor. — Rada miasta Tarnowa 100 kor. Towarzystwo przemysłowe gospodnio szynkarskie we Lwowie uchwaliło dnia 19 lutego br. 100 koron.

Kwota zebrana przez komitet na rzecz Weteranów z r. 1863 wynosi do chwili niniejszego ogłoszenia 2606 koron 97 hal., oprócz datków przesłanych wprost Towarzystwu Uczestników powstania z r. 1863 lub za pośrednictwem redakcji pism codziennych, które je osobno ogłaszają.

Celem ostatecznego zamknięcia rachunków, które muszą być umieszczone w księdze pamiątkowej obchodu 40 rocznicy, uprasza Komitet o jak najrychlejszy zwrot rozesłanych z odezwą list składkowych, na ręce skarbnika Komitetu p. Kazimierza Peplowskiego we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 1. (galic. Kasa oszczędności).

W myśl uchwały Komitetu rachunki składek z okazji obchodu 40 rocznicy zamknięte będą w dniu 15 marca br. Później nadsyłane datki należy odsyłać wprost do Towarzystwa uczestników powstania r. 1863, w Księdze pamiątkowej obchodu nie będą jednak już umieszczone.

W naszej Administracji złożyli:

Dla Towarzystwa uczestników powstania 1863 r.:

Zebrane w Potoku Złotym 17 kor.

Zamiast wieńca na trumnę śp. żony poborcy podatkowego w Łańcucie urzędnicy podatkowi tamtejsi złożyli 36 kor., przeznaczając połowę na gimnazjum polskie w Cieszynie, a drugą na bursę ruską w Nowym Sączu.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

K. S. 1.—, Tomasz Łodziński ze Skolego — 50, Stanisława Smolińska 2.—, Kazimiera Smolińska 1.—, Marya Metz — 20, grono osób za pośrednictwem p. Józefa Hłaski 200.—, reszta z kwoty złożonej na wie-

nieś dla śp. profesora Lachowicza przez Jego uczniów 13.—, uczniowie gimn. IV. jako podatek narodowy 79.—, zebrana różnica w wista u WP. Paczkowskich w Trębowli 2.—, urzędnicy departamentów technicznych i oddziału hydropatycznego namiestnictwa złożyli 71.— kor., mianowicie: po 5 kor.: K. Ajdukiewicz, T. Pawłowski, Zdobnicki; po 3 kor.: St. Münich; po 2 kor.: R. Ingarden, M. Małakiewicz, W. Pożniak, Gajorski, W. Pichl, Teodorowicz, Kędziński, E. Stojalowski; 1-26 kor.: K. Peszkowski; po 1 kor.: F. Gołąb, J. Kriegseisen, W. Sroczyński, T. Wawer-kowicz, Eug. Stojalowski, S. Ryszkowski, W. Jakimowski, J. Wesolowski, E. Bronarski, Czechowicz, Traczyk, Heyzmann, Rybezyński, Skrzyński, Konopka, Prashill, Warchałowski, Machniewicz, Wojciechowski, Wartarasiewicz, Rawski, Skwarczyński, Pannauka; drobniejsze datki w łącznej kwocie 7-74 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanymi **koron 2239 90.**

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jedwab fularowy

od 60 centów do zł. 3-70 za metr na bluzki i suknie, franko

ko i już oclone dostarcza się do domu. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. Seiden Fabrik Henneberg, Zurich. 401 6

Adwokat Dr. Natan Halpern

otworzył kancelaryę w Brzeżanach.

1872 4

Adwokat krajowy

Dr. Marcell Paneth

przeniósł swoją kancelaryę do PASAŻU HAUSMANA nr. 6. — (Telefon nr. 550). 2176

Ostrzega się

P. T. Publiczność, że od 1 marca b. r. począwszy p. ZYGMUNT MENASCHEs w restauracji swej przy ulicy Sykstuskiej 1, 37, nie będzie sprzedawał piwa *Olomunieckiego!* — Piwo to słynne ze swej jakości w kolorze i smaku *zupełnie podobne do pilzneńskiego*, w tym rejonie utrzymywać będą nadal Pp. restauratorowie:

Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 8.

J. U. Engelkreiss, ul. Kopernika 32 (na przeciw poczty), których staraniem będzie skrzętną usługą i doborowem trunkami swoich P. T. Gości zadowolić. 936

Zarząd Browaru mieszczańskiego w Olomuńcu.

Dział ekonomiczny.

Refakcja młynarska.

Od jednego z przedstawicieli naszego młynarstwa otrzymujemy poniższy artykuł, rzucający

światło na warunki i żywotne potrzeby tego przemysłu.

„Słowo Polskie“ poruszyło w nr. 86 z dn. 21 lutego (Dział ekonomiczny) sprawę ogłoszenia przez ministerium kolei żelaznych refakcji młynarskiej tylko na pierwsze półrocze r. b. Przedstawia ona, niestety, dla naszego młynarstwa, tej jedynej niemal gałęzi wielkiego przemysłu w kraju, daleko większą wagę, aniżeli tego życzyć należało. Jakie pobudki skłoniły ministerium do takiego ograniczenia terminu, nie wiemy, w każdym razie widmo utraty, czy też uszczuplenia refakcji jest groźnem dla naszego młynarstwa, borykającego się z niekorzystnymi dla siebie warunkami konkurencji węgierskiej.

Właściciele młynów w Austrii dolnej, Styryi i Krainy zwrócili się do ministerium kolei żelaznych z prośbą o środki ochronne przeciw konkurencji młynów węgierskich i tryesteńskich, młynarstwo galicyjskie ma jednak daleko więcej powodów do słusznych żalów na konkurencję węgierską, niż węgole na obecne warunki istnienia, coraz smutniej się kształtujące.

Tylko w latach znów wyjątkowo dobrych mogą młyny galicyjskie zaopatrzyć się w zboże z własnego najbliższego rejonu terytoryalnego, przy średnim rezultacie żniwa zachodzi już konieczność sprowadzania produktu surowego ze znacznymi kosztami przewozu z odległych okolic, aby potem gotową mąkę znowu eksportować przeważnie na daleki zachód, stanowiący jedyny prawie nasz rynek zbytu.

Podczas jednak gdy ceny zboża w Galicyi od najdawniejszych czasów trzymają się na poziomie cen węgierskich i wiedeńskich, to z cenami mąki muszą młyny galicyjskie zastosować się do cen węgierskich; to znaczy, że wobec podwójnie prawie większych kosztów taryfowych które ponosić muszą młynarze galicyjscy, kosztą produkcji galicyjskiej zwiększają się o tę właśnie nadwyżkę, a zysk handlowy młynarza galicyjskiego zmniejsza się o ten cały ciężar różnicy frachtowej.

Istniejącą dawniej możliwość zaopatrywania się na wypadek nieurodzaju w zboże rosyjskie, młynarstwo galicyjskie niewątpliwie utraci skutkiem nowej niebawem obowiązującej mającej taryfy cłowej; tymczasem konwencja węgierska uniemożliwi zbyt mąki na zachód, po cenach odpowiadających wysokim kosztom produkcji. Kolej Południowa stworzyła wyjątkową taryfę dla poparcia eksportu mąki austriackiej na południe; młyny węgierskie korzystają od najdawniejszych czasów z niskiej taryfy i innych ulg przewozowych, premij wywozowych, refakcji itd. Wszystko to jeszcze bardziej utrudnia konkurencję młynarstwa galicyjskiemu. Cała korzyść, jaką ze wszystkich cel ochronnych otrzyma produkcja rolnicza i młynarska, przypadnie w niedalekiej przyszłości w udziale Węgrom, a lwia część kosztów tej podwyżki w wartości zboża węgierskiego, poniesie — jak zwykle — Galicya, a raczej młynarstwo galicyjskie.

Miałaby centralny zarząd kolei na domiar tych oplakanych stosunków (zamiast udzielania ulg i ułatwienia ciężkiej walki konkurencyjnej) odebrać młynom istniejącą dotychczas refakcję i podkopać w ten sposób podstawę jedynej prawie gałęzi przemysłu w naszym kraju! Oby obawy nasze okazały się płonnemi! — Nie wolno jednak krajowi i kołom interesowanym oczekiwać w spokoju ciosu, lecz należałoby poruszyć wszystkie możliwe sprężyny, celem obrony przed zamachem ministerstwa kolei żelaznych

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldówniej.

— Wszystko to jest bardzo ważne — rzekł, gdy skończyłem. — Wypełnia bowiem niezrozumiałą dla mnie dotąd lukę w tej niesłychanie zawiłej sprawie. Wiesz może, iż ową panią łączą ze Stapletonem bardzo zażyłe stosunki?

— Nie wiedziałem, że znają się tak blisko.

— O, bardzo... Widują się, pisują do siebie, słowem, porozumienie między nimi jak najlepsze. Jest to bardzo potężna broń w naszych rękach. Gdyby tylko mogła mi posłużyć do oswobodzenia jego żony...

— Jego żony?

— Teraz ja dam ci pewne objaśnienia wzajemian za wszystkie twoje nowiny. Otóż, kobieta, która uchodziła tutaj za pannę Stapleton, jest jego żoną.

— Na Boga, Holmes'ie! Czyś ty pewien tego, co mówisz? Jak mogłeś dopuścić, żeby sir Henryk się w niej zakochał?

— Zakochanie się sir Henryka nie mogło zaszkodzić nikomu, tylko sir Henrykowi. Zauważyłeś sam, iż Stapleton baczył pilnie, żeby baronet nie zbliżył się do niej i nie zalecał zbyt. Powtarzam, że ta kobieta jest jego żoną, nie siostrą.

— Ale w jakim celu to wymyślne kłamstwo?...

— Dlatego, że przewidział, iż będzie mu daleko pożyteczniejsza w charakterze kobiety wolnej. Wszystkie moje tajemne przeczucia, wszystkie nieuchwytnie podejrzenia powstały naraz wyraźnie i skierowały się na przyrodnika. Widziałem teraz

coś strasznego w tym obojętnym, bladym człowieku, w kapeluszu słomkowym, z siatką na motyle w ręku, — istotę niewyczerpanej cierpliwości, piekielnie chytrą, z uśmiechniętą twarzą i duszą mordercy.

— A więc to on jest naszym wrogiem?... on szpiegował nas w Londynie?

— Tak ja rozwiązuję tę zagadkę.

— A ostrzeżenie... przyszło pewnie od niej.

— Naturalnie.

Z pośród mroku, który nas tak długo otaczał, zaczęła się wyłaniać przedemną jakaś, nieuchwytna jeszcze, potworna podłość.

— Czyś ty tego pewien? z kąd wiesz, że ta kobieta jest żoną Stapletona? — spytałem.

— Stąd, że gdy spotkał się z tobą pierwszy raz, zapomniał się tak dalece, iż opowiedział ci nie które prawdziwe fakty ze swego życia; zdaje mi się, że żałował już nieraz tego swego gadulstwa. Stapleton był istotnie niegdyś właścicielem szkoły w jednym z hrabstw w Anglii północnej. Otóż, niema nic łatwiejszego, jak odnaleźć ślady przełożonego szkoły. Istnieją agencje szkolne, które, na żądanie, mogą stwierdzić tożsamość każdego, uprawiającego zawód pedagogiczny. Niedługo poszukiwania wykazały, że zamknięto w tamtych okolicach szkołę, a towarzyszyły temu ohydne okoliczności. Właściciel szkoły zaś, innego jednak nazwiska, znikł wraz z żoną. Rysopis zgadzał się, gdy zatem dowiedziałem się jeszcze, że jegomość ów zajmował się entomologią, nie miałem już żadnej wątpliwości.

Ciemności zaczynały się rozpraszać, ale mrok pokrywał jeszcze wiele szczegółów.

— Jeśli ta kobieta jest istotnie żoną Stapletona, co tu robi pani Laura Lyons? — spytałem ponownie.

— Ten punkt wyświetlony został przez twoje własne poszukiwania. Twoja rozmowa z ową panią przyczyniła się bardzo do do rozjaśnienia sytuacji.

Nie wiedziałem nic o jej zamierzonym rozwodzie z mężem. Uważając zaś Stapletona za kawalera, pani Lyons liczy niezawodnie, że się z nią ożeni.

— A gdy się dowie prawdy?

— Zyskamy w niej sprzymierzeńca. Przedewszystkiem zatem musimy się z nią zobaczyć... obaj i to jutro. Ale, Watsonie, czy nie uważasz, że za długo trwa twoja nieobecność na stanowisku? Powinieneś już być w Baskerville Hallu.

Ostatnie purpurowe blaski zagasy na zachodzie, noc zaszała na moczary, a na fioletcie nieba roziskrzyły się tu i owdzie pierwsze gwiazdy.

— Jeszcze jedno pytanie — rzekłem, wstając. — Nie powinniśmy mieć dla siebie wzajemnie tajemnic. Co znaczy to wszystko? Do czego zmierza Stapleton? Jaki cel jego?

— Morderstwo, Watsonie — odpowiedział Holmes zniżonym głosem — wyrafinowane, rozmyślane, z zimną krwią wykonane morderstwo. Nie żądam odcennie szczegółów. Zasnucam sieć dokoła mordercy, podobnie jak on dokoła sir Henryka, a dzięki twojej pomocy, mam go już prawie w ręku. Jedno tylko grozi nam niebezpieczeństwo: może nas zaskoczyć i wymierzyć cios, zanim będziemy gotowi do walki. Jeszcze dzień jeden, dwa najwyżej, a będę miał wszystkie dowody; tymczasem zaś ty czuwać nad baronetem równie troskliwie, jak czuwa kochająca matka nad chorym dzieckiem. Twój wyjazd dzisiaj był konieczny, a mimo to, wolałbym, żebyś nie był opuszczając sir Henryka... Słyszysz?!

Okropny krzyk, krzyk śmiertelnej trwogi i przeobrażenia rozdarł panującą dokoła na moczarach ciszę. Krew w żyłach ścięła mi się lodem.

(C. d. n.)

naszego przemysłu młynarskiego, który daje zarobek tysiącom ludzi, podnosi wartość płodów rolniczych i reprezentuje na zewnątrz energię czynną i żywotność ekonomiczną Galicji.

A więc „caveant consules”, niech baczą nie tylko zainteresowani bezpośrednio fachowcy w pierwszym rzędzie przedstawiciele naszej autonomii, tj. Izby handlowe i Wydział krajowy, oraz nasze reprezentacje w Wiedniu i minister dla Galicji, niech nie dopuszczają, by nieprzychylny dla nas rząd centralny nie zabił przemysłu galicyjskiego. Czy nie rozbił się jednak wszystko o indyferentyzm i nieznaną rzecz naszych kół decydujących, czy nie stanie się z młynarstwem to, co się stało z tylu innymi gałęziami naszego przemysłu, które dźwignięte ofiarnością i niezmordowaną pracą jednostek, ginęły niebawem wskutek obojętności społeczeństwa, lub nacisku żywiołów wrogich? Bądź co bądź obowiązkiem jest ostrzec i nawoływać, aby nie dopuszczono do ruiny żywotnej gałęzi przemysłu wielkiego w Galicji, którego upadek zniszczyłby tysiące egzystencji i pogrzebał nadzieje pracującej części społeczeństwa.

Odpowiedzialność za taką katastrofę spadłaby w pierwszym rzędzie, a może jedynie tylko na większych młynarzy galicyjskich, których przecie obowiązkiem jest najpierw wystąpić z inicjatywą, we własnej sprawie, przedstawić sferom decydującym opłakane położenie młynarstwa, domagać się usunięcia przeszkód prawidłowego rozwoju, a przedewszystkiem starać się o usunięcie niebezpieczeństw, podstawom przemysłu młynarskiego grożących. Wszak ani izba handlowa, ani kraj, ani rząd centralny nie mogą młynarzom przypominać tego, co leży w ich własnym interesie. Na czasie więc będzie i młynarzom — w interesie prawdy — wytknąć, że oni to sami brakiem organizacji, brakiem inicjatywy i ruchliwości i dziwnym zasklepieniem się w ciasne koło indywidualnych interesów najwięcej zawiniли. Przedstawiciele interesów naszego kraju mogą tylko poprzeć działania młynarzy, nie zaś go zastąpić, a rząd bez inicjatywy interesowanych nie może niczego dla dobra ich przedsięwziąć.

Idea samopomocy i organizacji jest wśród naszych młynarzy dopiero w zarodku. Podczas gdy na całym świecie tworzą się stałe reprezentacje każdej gałęzi przemysłu, które z ciągłą czujnością i energią stoją na straży interesów swej produkcji, które same zwracają uwagę rządu na swe potrzeby — u nas wszystko idzie dawnym ospałym trybem. Tak długo zatem nie należy się naprawy tych stosunków spodziewać, aż młynarze pokonawszy drobne nieporozumienia ich dzielące, nie zdobędą się na wspólną akcję, aż nie stworzą stałej reprezentacji interesów młynarstwa, której zadaniem byłoby skutecznie popierać sprawy całego młynarstwa wobec sfer decydujących.

Tyle uwag na dzisiaj. Oby ten wyraz przekonania doświadczonych młynarzy nie przebrzmiał jako głos wołającego na puszczy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 marca.

Na początkowe osłabienie tendencji tutejszego argu złożyły się rozliczne okoliczności, które spekulację dość niespodzianie zaskoczyły. W pierwszym rzędzie wywołało konsternację oświadczenie ministra Witteka w komisji kolejowej, z którego wynika niedwuznacznie, że akcję inkameracji kolei prywatnych, w szczególności uprzywilejowanej kolei państwowej należy uważać za odroczoną na czas nieograniczony. Wyjątek zdaje się będzie stanowić tylko kolej Północna, ale zamierzone wobec niej postępowanie rządu nie jest bynajmniej tego rodzaju, by mogło służyć za zachętę do operacji spekulacyjnych. Następnie rozchodziły się na targu pogłoski o dymisji węgierskiego ministerstwa, które widocznie z obstrukcją przecię ustawie wojskowej nie może dać sobie rady. Pogłoski te spowodowały dość zna-

czne osłabienie austriackich i węgierskich kredytów tem bardziej, że znachodziły dość chętny posłuch i względną wiarę.

Wreszcie uderzyły niemiłe dwa fakty lokalnego znaczenia, mianowicie zerwanie układów między wiedeńską komuną a towarzystwami elektrycznymi, tudzież ponowne i silnie akcentowane pogłoski o wzmagającym się nieporozumieniu w łonie kartelu żelaznego. Wszystkie te okoliczności musiały ujemnie wpłynąć na spekulację i powstrzymać ją nie tylko od wszelkich operacji w kierunku zwykłym, ale także zachęcić do sprzedaży, względnie do rozwiązania istniejących zobowiązań. Następowало to mimo niekorzystnych warunków w sposób umiarkowany i wyjąwszy chyba akcyj elektrycznych nie doprowadziło do zbyt wielkich różnic kursowych. Pod koniec obrotów uspokoiła się spekulacja, jednak w tendencji nastąpiło tylko wcale nieznaczne polepszenie.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'80 do 8'— . Pszonica na terminie od 7'60 do 7'75 . Żyto gotowe od 6'40 do 6'70. Żyto na terminie od 6'35 do 6'50 . Owies obrotowy gotowy od 6'20 do 6'50 . Owies obrotowy na terminie od 6'25 do 6'40. Jęczmień pastewny 5'50 do 5'75. Jęczmień browarniany 6'— do 6'25. Rzepak 9'— do 9'25. Lnianka — do — . Groch pastewny 7'— do 7'25. Groch do gotowania 9'— do 10'50. Wyka 6'— do 6'30. Bobik 5'75 do 6'25. Hreczka 0'— do 0'— . Kukur. nowa — do — . Kukur. stara od 6'— do 6'25 . Chmiel za 56 kilod — do — . Koniczyna czerw. nowa od 55'— do 88'— . Koniczyna biała od 75'— do 110'— . Koniczyna szwedzka 85'— do 95'— . Tymotka 35'— do 42'— . Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16'75 do 17'— . Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9'50 do 9'75. Obroty w zbożach słabe. Konicz czerwony w średnich getunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie. Co do spirytusu usposobienie stałe dobre.

— **Taryfy pasażerskie w Rosji.** Komitet taryfowy postanowił podwyższyć o 10 proc. taryfę pasażerską podmiejską na kolejach rządowych dla miast: Petersburga, Moskwy, Warszawy, Charkowa i Rygi.

— **Syndykat fajansowy w państwie rosyjskim.** W skład syndykatu fabrykantów wyrobów fajansowych weszło 6 fabryk z Królestwa polskiego, oraz 2 fabryki z gubernii rosyjskich.

— **Fuzja towarz. elektrycznych w Niemczech.** Oprócz połączenia się tow. Schuckert i Sp. z tow. Siemens i Halske nastąpiło w ostatnich dniach złączenie się grupy zakładów elektrycznych. Mianowicie zakłady Gersthofen, czynne od kwietnia r. z., przekształcają się przy pomocy tow. akc. niemieckiego dla przedsiębiorstw elektrycznych, tow. akc. dawniej W. Lahmeyer i Sp. w Frankfurcie n. M. i „Bank f. Handel u. Industrie“ w tow. akc. p. f. „Lechwerke“ w Augsburgu i tym sposobem wchodzi do składu grupy tow. akc. elektrycznego „Union“. Kapitał akcyjny 4'5 milionów marek i obligacyjny 3'5 mil. m. nowego tow. przyjmuje niemieckie tow. dla przedsiębiorstw elektrycznych na pokrycie swej należności.

— **Rezultaty działalności kijowskiego Banku ziemskiego** w r. 1902 są następujące: Ilość pożyczek długoterminowych wynosi 87,938.300 rub.; kapitał zakładowy i zapasowy, wynoszący ogółem 9,419.473 rub., dał prawo na wypuszczenie listów zastawnych w sumie 94,194.700 rub.; wypuszczono zaś listów zastawnych na sumę 87,938.300 rub. Czysty zysk w r. 1902 uczynił 1,028.011 rub., z tego 8 pr. od kapitału zakładowego będzie odliczone na pierwszą dywidendę; resztę 548.016 rub. zarząd projektuje przeznaczyć na dywidendę dodatkową na wynagrodzenie zarządu i t. d. Ogółem akcyonariusze otrzymają 968.015 rubli.

Co się podoba w kobiecie?

Mysliciel amerykański Rafford Pyke, zastanawia się w miesięczniku „Cosmopolitan“ nad pytaniem: Jakie kobiety podobają się mężczyznom? Znamym

jest faktem, że mężczyzna częstokroć nie może zdać sobie sprawy, dlaczego podobała mu się dana kobieta, a nie inna. Piękność kobiety nie gra tu roli wybitnej.

Niepodobieństwem jest — mówi Pyke — znaleźć dwóch ludzi, którzyby zgodzili się w określeniu znamion piękności kobiety. Ideał bezsporny piękności kobiecej nie istnieje. Jeżeli więc można dać odpowiedź na pytanie powyższe, to tylko ogólnikową, zawierającą jeno dane mniej lub więcej pewne i to nie dotyczące się wprost pytania zadanego lecz upodobań osobistych i temperamentu.

Pojęcie artystyczne piękności urobione na podstawie regularności rysów, tak jak je podaje tradycyjna szkoła klasyczna, traci rok rocznie na znaczeniu. Istotnie, bez wnikania w jej wartość realną musimy stwierdzić, że piękność taką świat lekceważy coraz bardziej.

Mężczyźnie podoba się najpowszechniej twarz przyjemna, nie mająca nic w sobie hieratycznego lub olimpijskiego; twarz, budząca nie uczucia nadziemskie, lecz wprost ludzkie; twarz ruchliwa, sympatyczna, zabarwiona odrobiną złośliwości.

Po za tem — mówi dalej p. Pyke — próżno trudzilibyśmy się nad określeniem znamion charakterystycznych. Niema ich wcale. A zresztą dla człowieka, zdolnego odczuwać miłość głęboką i poważną, piękność kobiety jest niczem. Oto więc piękność kobiety traci panowanie, zdruzgotana pada z piedestału. Wiek XX. należy do kobiet brzydkich, a raczej ma być wiekiem zupełnej anarchii pod względem pojmowania piękności niewieściej.

Już dawniej jeden z uczonych współpracowników miesięcznika niemieckiego „Westermann's Monatshefte“, doszedł do tego samego wniosku, zastanawiając się nad przemianami, jakim uległ w ciągu wieków ideał piękności kobiecej w oczach artystów. Nie, nie piękność jest tą siłą, która pociąga mężczyznę. Daleko więcej działają inne zalety. Wdzięk i wytworność w ruchach, sztuka ubrania się gustownego, zastosowanego do indywidualności kobiety, czarują mężczyznę stokroć częściej, niż regularność rysów twarzy.

Jeżeli zaś przejdziemy do przymiotów duszy kobiecej, to — według autora amerykańskiego — najbardziej zniewala mężczyznę w kobiecie — szczerść. Szczerść — powiada — to rys charakteru kobiety najbardziej godny uwielbienia, spotyka się bowiem najrzadziej. Kobieta, która potrafi być szczerą, potrafi być sama sobą, bez uciekania się do sztuczek kokieteryi, zdobędzie najłatwiej sympatyę, szacunek, wreszcie miłość mężczyzny.

Istnieje atoli inna jeszcze siła duchowa, pociągająca mężczyznę ku danej kobiecie, wywołująca w nim miłość ślepą. Siły tej nie umie p. Pyke nazwać, określa ją więc temi słowy: Kobieta, wywołująca w sercu waszem miłość fatalną, nieprzepartą, naprzód już jest w najzupełniejszej zgodzie intelektualnej z wami. Bez potrzeby wysiłku najmniejszego widzi, czuje, rozumie rzeczy tak, jak wy je rozumiecie, czujecie, widzicie. Instynkt pod tym względem nie zawodzi jej nigdy. Jeżeli zna sprawę, o której z wami rozmawia, to uwagi jej trafne, rozsądne zgadzać się będą z waszymi, będą jakby promieniami światła dla was. Jeżeli zaś sprawy nie zna, to nawet pytania jej świadczyć będą, że was rozumie i odczuwa. Zanim otworzycie usta, już wie, co powiecie. Umysł jej nie dąży śladem słów waszych, lecz myśli razem i jednakowo z waszym. Kobieta taka, dla was idealna, daje natchnienie, podnieca, wzmacnia, przejmując całe jestestwo wasze.

Ta więc siła tajemnicza ma być powodem niewytłumaczonego skądinąd pociągu mężczyzny ku danej kobiecie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 6 marca 1903.

Markiz de Priola

sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana; przełożyła z francuskiego Wanda Nałęczówna.

OSOBY:

Markiz de Priola	p. Kamiński
Piotr Morain	p. Brzozowski
Brabancon	p. Feldmann
Doktor Savieres	p. Antoniewski
Le Chesue	p. Solski
Pani de Valleroy	p. Solka
Pani de Sevieres	p. Stachowicz
Pani de Chesue	p. Bednarzewska
Pierwszy gość	p. Stanisławski
Drugi gość	p. Rasiński
Służący	p. Czaki
Kamerdyner	p. Patiuszenko

Początek o godzinie 7 wieczorem.

CZĘŚĆ II. TRYLOGII
powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie Chorążczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dane korespondentki inseratowe, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI

francuski, angielski, polski, niemiecki.

The Berlitz School

ulica Trzeciego Maja, 1. 2.
2127 13-3

Kto zechce przygotować do Inteligenzprüfung niech się zgłosi do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Egzamin”.
2264 1

Już wyszło dzieło moje:

Nauka prawa handlowego i wekslowego

dla użytku młodzieży szkół handlowych i buchalterów praktycznych, uznane za znakomite i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach po 3 k. Przygotowuję według najłatwiejszej metody za bardzo skromnym wynagrodzeniem do egzaminu z buchalterii i rachunkowości.

Adolf Raab

kierownik szkoły handl. w Przemyśle, Rynek 9.
187 13-5

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Ekonom lat 36, zawodowy gospodarz, uczelny i pracowity szuka zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pani Kosowa, Grzegorzki 9, koło Krakowa.
2249 1

Biuro Antoniny Wereszczyńskiej we Lwowie Batorego 6, poleca guwernantki, boni niemieckie, francuskie, rządców, ekonomów, pisarzy, kucharzy, kucharki, kamerdynerów, lokaj, pokojówki, służące do wszystkiego, dozorców domów, stróżów. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, kamienic aptek, mleczarni, różnych handli, oraz pośredniczy w różnych dzierżawach, jednym słowem wykonuje wszelkie zlecenia punktualnie i rzetelnie.
2261 1

Technik-gimnazjalista poszukuje lekcyi. — Adres: Imski, politechnika, Lwów.
2265 1

Francuski młody boni niemiecki poleca biuro Bodziańskiej, Lwów, Rynek pałac Andriego.
2272 2

Oficyalistów prywatnych, dobrze rekomendowanych, oraz wszelką doborową służbę poleca: Biuro pracy, Lwów, ul. Kamińskiego 6.
2285 1

Agronom Horodenczyk, lat 31, z bardzo dobrymi świadectwami i rekomendacją, przyjmie zaraz posadę na ordynurę. J. Kranz p-r. Muchawka poczta Bilcze-wolice.
1931 2

Dietaryusz z wielu świadectwami z kancelaryi adwokackich i notaryalnych sądowych i innych poszukuje posady. Adres „Stary dietaryusz” u WP. dr. Wacyka adw. w Zbrzowie.
2214 3-3

Rutynowany buchalter poszukuje posady „Rudolf” Admin. „Słowa”.
2225 3-2

Praktykant farmacji w pierwszym roku poszukuje posady zaraz p-r. „Alf” Lwów.
2235 2-2

Agencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 4, poleca wszelkiej kategorii kategoryi oficyalistów prywatnych chlubnie renomowanych.
2239 2-2

Magister farmacji rutynowany przyjmie posadę we Lwowie lub na prowincyi w większym mieście. Zgłoszenia „Magister” Administracja „Słowa”.
1891 3-2

Rutynowany subiekt, samodzielną sprzedawcą konfekcyi męskiej i damskiej poszukuje natychmiast posady tu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia biuro dzienników Sokołowskiego, (paszaj Hausmana) pod „Natychniast”.
1457 6-6

Ekonom rządcą z długoletnią praktyką i chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” „Rudolf”.
2230 3-1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

500 guldenów

można zarobić miesięcznie bez ryzyka uczciwie, łatwo i bez kosztów. Proszę bezzwłocznie nadesłać swój adres pod „K. 257” biuro anonsów „UNION” Stuttgart Dannenckerstr. 11.
1295 26-9

Agenci w Galicji i Bukowinie znajdują lekki i dobry zarobek. Zgłoszenia Józef Munkaczy, Lwów, Sykstuska 1. 31.
2126 3-3

Adwokat dr. Nathansohn — w Husiatynie przyjmie rutynowanego kandydata adwokatury. — Zgłoszenia zaraz przy podaniu warunków.
2155 2

Poszukuje się ogrodnika do utrzymania parku i ogrodu warzywnego. Oferty z opisami świadectw Zarząd dóbr Lubienie koło Stryja.
2123 1

Poszukuje się inkasenta (izr.) z kanecją 300 kor. Zgłoszenia pod „Inkasent” — biuro dzienników Buchstaba.
2170 3-2

Pomoconik handlowy młodszy, dobrze polecony obeznany z lokalnym towarem znajduje posadę w magazynie A. Krzyżostolowicza we Lwowie, Hotel Georgea. — Oferty tylko pisemne.
2186 3-3

Cukiernia J. Angelo, Stryj poszukuje młodego, zdolnego i sumiennego subiekta.
2199 1

Przyzyski pomoconik potrzebny jest. — Załuski Drohobycz.
2224 2-2

Praktykant do handlu potrzebny zaraz. Musiałowicz i Janik, Lwów.
2244 2

Panny zdolne w modniarstwie oraz panny sklepowej poszukuje M. Topolnicka, Akademicka 3.
2282 3-1

Guwernantki, 2 kucharki, sklepowa znajdują umieszczenie w biurze Thelenowej, Skarbowska 35.
2283 1

Zarząd państwa Lubienie p. Stryj poszukuje leśniczego względnie leśnika geometry do wymiaru odgraniczenia jakoteż do urządzania ruchu. Kompetencji z wyższymi egzaminami państwowymi mają pierwszeństwo. Oferty z opisami świadectw wnieść tamże.
2250 3-1

Księgarnia Andrzeja Juszyńskiego w Przemyśle poszukuje praktykanta z ukończoną czwartą klasą gimnaz. Warunki przyjęcia według umowy.
1072 2

Buchalterkę, która się wyzna praktycznie bez zarzutu w podwójnej buchalterii przyjmie Zakład przemysłowy na wsi przy kolei. Zgłoszenia do 26 bin. do Admin. „Słowa” pod „Buchalterka”.
1873 3

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmie publiczna hala aukcyjna Lwów paszaj Mikolajcha. Stała wystawa za wstępem wolnym. — Licytacje co czwartku i poniedziałku.
273

Młód patoka z własnej pasieki kuracyjny i deserowy wysła za zaliczką i franco po 6 k. 40 hal. ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów.
2130 12

Magiel potrzebuje. Szuplak, Piekarska 52.
2179 1

Pół kilo **P**ierza gęsiego tylko 60 cent, rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct te same w lepszym gat. 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym.

J. Krassa, handel pierza w Śmichowie koło Pragi (680), Czechy. Wymiana dozwolona.
2248 1

Na post! Nadzwyczajnej dobroci śledzie marynowane, śledzie wędzone, Bücklingi, sproty, śledzie bałtyckie, kawior astrachański dekagram 12, wielki wybór marynat i konserw z ryb, tryndza łagodna 1/8 kilo 8 cent, Masło deserowe z koroną 1/8 kilo 19 ct. rydze kiszne, chleb wiejski na mleku i razowy, kanapki postne poleca stanowczo najtaniej.
2246 1

MAKSYMOWICZ
Lwów, ul. Sokoła 1. 1.

Gramofon najlepszy, koncertowy prawie nowy, płyty małe i duże, tanio sprzedam. Gródecka 53, II. p.
2286 1

Para pięknych koni powozowych do sprzedania. — Ogłądać można ul. Panieńska 1. 5, Lwów.
2255 3-1

Dębowe piloty, słupy, opoki, wały do mylnów, oraz materyał kantowy do 7 mtr. długości sprzeda w znaczniejszych ilościach Jan Argasiński, Zubrza p. Sichów.
2251 3-1

Fortepian krótki, prawie nieużywany ton silny piękny, kosztował 650 sprzedam za 270 zł. Kochanowskiego 8. parter.
2275 1

Młode pieski rasowe „szpilce” są do nabycia. F. M. Zlotnicki, paszaj Hausmana 8.
2273 1

Owoce krajowe stołowe i kuchenne od 10—30 cent. za kilogram. jarzyny wszelkie, taniej jak w mieście, jabłeczki 25 ct. butelka, wina owocowe, miód, konfitury, marmolady, soki, konserwy i t. p. sprzedaje i daje na książeczki miesięcznie, Zawodowo biuro ogrodnicze, ul. Hetmańska 1. 8.
760 10-6

Wanny nowe od 10 zł. poleca pierwsza krajowa pracownia wani Ferdynanda Bourdon, Jagiellońska 2.
1559 10-9

Interasy majątkowe i handlowe.
Kupię kamienicę

we Lwowie blisko śródmieścia o wolnych latach z wkładem do 24.000 kor. Zgłoszenia przyjmuje pod literami „P.” Izba załatwień, plac Dąbrowskiego 1. 5.
2035 3-1

Apteka sezonowa do wydzierżawienia na jeden lub więcej sezonów, każdej chwili zgłoszenia przyjmuje apteka w Gorlicach.
2100 10-2

Poszukuje spółniczek z kapitałem od 4.000 złr. Mażenstwo niewykorzystane. Zgłoszenia pod „Inżynier” Admin. „Słowa Polskiego”.
2107 3-3

Do wydzierżawienia folwark w Poberezu 145 morg. ornej ziemi i 55 morg. łąki, gleba piaszczysta na lat 6. Warunki można się dowiedzieć Stanisław Ząbecki, Jezupol.
2110 6-4

Brzuchowice. Realność w pięknym położeniu tanio do sprzedania. — Wiadomość Kochanowskiego 1 d. u właścicieli.
2183 3-2

Realność ze sklepem kozinnym i masarskim w Winnikach z powodu przeniesienia się do Prus tanio do sprzedania. Blizsze wiadomości udzieli sklep p. Wierzbickiego, Lwów, Łyczakowska 1. 56.
2226 10-2

Realność w Stanisławowie 3 1/2 morgowa jeden kompleks stanowiący, domem pięciopokojowym, stajnią i inne jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. „A. L.” Stanisławów p-r.
2257 1

Dzierżawa folwarku 300-to morgowego do odstąpienia zaraz na bardzo korzystnych warunkach. Zgłoszenia „K. H.” p-r. Tyśmienica.
2259 6-1

Pożyczki do wysokości dwurocznej pensyi wyrabiam. Zgłoszenia pod „K. K.” p-r. Lwów.
2271 3-1

Pozzukuje się kilka majątków ziemskich większych i mniejszych oraz dzierżaw — Szczegółowe opisy nadsyłać pod „Dom zleceń” Lwów, Hotel Metropol.
2260 1

Spółnika lub spółniczek z kapitałem 5.000 koron poszukuję. Minimalny dochód 4 000 kor. poręczam. „Bez ryzyka” p-r. Lwów.
2266 1

W domu p. Phoebea Reisa jest koncesjonowana piekarnia do wynajęcia od 1 maja 1903 w Jarosławiu (plac Bożniczy nr. 13).
2267 1

Licytacja.

W dniach 16, 17 i 18 marca b. r. odbędzie się w folwarku Jajkowiec 7 km. od stacji Kochawina, o. p. Żurawno, licytacja z wolnej ręki na inwentarze żywe i martwe. W wyżej oznaczonych dniach będą na stacji Kochawina oczekiwane podwozy do rannych pociągów.
2276 6

A. Przedzrymirski.

Realność składająca się z 4 pokoi z przynależnościami stajni, ogrodu warzywnego, drzew owocowych do sprzedania w Stryju. Wiadomość: Kamila Watrka, ul. Akademicka 11.
2279 3-1

Interes przemysłowy bardzo doniosły, ogólnie znany z liczną i stałą klientelą jest z powodu nagłej zmiany stosunków do odstąpienia za kilka tysięcy złr. Prowadzić może każdy. Oferty z podaniem nazwiska i posłanej gotówki pod „F. F. 12.” Lwów, p-rest.
2270 2-1

Mieszkania i sklepy.
Jaremoze. Restauracja na lato do wynajęcia. Steingraber, Czerniowce dworzec.
2132 6-8

Pokój duży, piękny z balkonem dla jednej lub dwóch pań, ul. Akademicka 2a do wynajęcia. Wiadomość w księgarni Polskiej.
2148 5-3

Mały pokój z całym utrzymaniem do wynajęcia. Ossolińskich 11, parter lewy.
2177 3-3

Pokój umeblowany kawalerski wraz z całym utrzymaniem lub bez tegoż od 15 marca do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Unii Lubelskiej 1. 19, parter na prawo.
2263 2

4 pokoi z kuchnią, 1. piętr. Sapiehy 25.
2278 1

Pomieszczenie — 5 pokoi, przedpokój, n. yż, łazienka, kuchnia, spiżarnia, pokój sług na II. p., w kamienicy ul. Ochronek 8, z gazowym oświetleniem, od 1 kwietnia 1903 do wynajęcia.
2277 5

Wielki magazyn z szopą i pomieszkaniem o czterech pokojach (też na warsztaty stosowne), płaszczyzna 600 sążn. kw. w najlepszym położeniu, blisko dworca kolejowego w Krośnie, (zachodnia Galicja) korzystnie do sprzedania. Blizsze wiadomości u J. Hellmera, Wiedeń, 4/1.
2000

Poszukuje pomieszczenia o 4 pokojach, lub 3 pokoi z n. yż, przedpokojem, kuchnią łazienką w okolicy ulicy Akademickiej, od 1 kwietnia lub Maja. Zawiadomienia upraszam nadesłać pod adresem „Z. Kędzierski ulica Ochronek 8.”
1637 2

Na biura lub dla pp. lekarzy-kawalerów bardzo odpowiedni lokal w centrum miasta na I. piętrze o dwu frontach do placu Halickiego i do ulicy Wałowej, złożony z 3 obszernych jasnych pokoi i gabinetu. Wiadomość ulica Wałowa 4, na I. piętrze.
1755 3

Gosiewskiego 4 od 15 marca 3 pokoje z kuchnią, od 1-go maja I. piętro 6 pokoi z wszelkimi wygodami.
2217 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skorne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie
Dr. Frisch.

PASAJ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—6
29

DOM ZLECEN
Lwów — Hotel Metropol

Koncesjonowana agencja przez Wysokie N. Namies tniwo.
Przeprowadza:

Oszacowania majątków ziemskich — Systemizację i pozyskiwanie lasów — Oszacowanie drzewostanów — Parcelację dóbr ziemskich — Uregulowanie gospodarstw rolnych.

Wykonuje:
Nadzory techniczne lasów; prywatnych funduszowych i gminnych.
2237

Pośredniczy i informuje: w kupnie, sprzedaży, zamianie, dzierżawach majątków ziemskich i realności oraz we wszelkich sprawach w zakresie handlu i przemysłu wchodzących

Przyjmuje:
Administrację realności we Lwowie.

Korespondencja w językach: polskim, ruskim, niemieckim, rosyjskim, francuskim i angielskim. Telegram: Dom zleceń, Lwów. — Telefon nr. 410.

Sikawki jakoteż wszelkie przyrzady pożarne Sniakala poleca na spłatę generalny zastępca — M. KORKES. Lwów, Gródecka 10.
304 3

Maszyny do szycia wszelkich systemów naprawia z gwarancją. Dresdner, mechanik Sykstuska 22.
2280 2

Własne portrety jako korespondentki, marki biżuteryi, reprodukuje się z każdej fotografii, A. Wang Lwów, Gródecka 14b. Poszukuję pośredników.
2262 1

OBWIESZCZENIE.
Wiosenny jarmark na konie
w Krakowie

W dniu 9 marca 1903, rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdują pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajętych i hotelach.

Dnia 10 marca 1903 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Grobie”.

Magistrat stołeczny. król. m. Krakowa
dnia 20 lutego 1903.
2247 2

Spadkobierców śp. Józefa Malczewskiego, zamieszkałego w Jaryczowie, zmarłego we Lwowie 9 lutego 1888, wzywam jako kurator, aby wobec mnie lub w tut. Sądzie powiat. S. II. swe prawa do spadku wykazali, inaczej spuścizna zmarłego jako bezdziedziczna uważana będzie. Adwokat Dr. Skowroński, Lwów, Rynek 3.
2284 3

Niepalne płyty słomiane do wykładania zimnych ścian i do budowy ścian działowych, nieprzepuszczających głosu lekkie i trwałe. (We Lwowie ustawiono w przebiegu lat trzech przeszło dwadzieścia metr. kwadratowych ścian działowych). Dostarcza fabryka „Hygieny” J. Wojciechowskiego, Oskrzyszynce poczta Kołomyja.
1956 3

15 ciągnięć rocznie 15
1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. czerw. krzyża
1 los włoski
1 los Bazylika (Dombau)
1 los serbski tytoniowy.
1 los Josziv (dobr. serca)
Główne wygrane
koron 70.000, 40.000 lirów
35.000 koron 40.000 fran.
100.000 koron 40.000.
Polecamy powyższą grupę losów na spłaty miesięczne po kor. 6. Natychmiastowe prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowa i ceki bezpi.
Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Na wystawie w Paryżu z 1900 r. premiiowane złotym Medalem

Wina Karmel

z winnic i piwnic powstających w koloniach Barona Rothschilda w Palestynie.

Eau de vie de Palestine za bezwzględną czystość i prawdziwość ręczymy, należy tylko zważać by każda flaszka na korku i etykiecie nosiła firmę „KARMEL”.

Główne składy dla Galicji: 1085

Lwów: Max Wiksel i Syn, Kraków: Józef Abraham, Kołomyja: Józef Melzer, Tarnów: Dawid Leibel, Demblec: Chaim Leibel, Stryj: J. Kindler, Borysław: Simon Hartman, Drohobycz: Naftali Thaler, Rzeszów: Rafael Koplak, Tarnopol: M. W. Bardt, Podwołoczyska: M. N. Birnberg, Przemyśl: S. Ochsenberg, Jarosław: Etel Metzger, Zbaraż: M. Aschkenazy, Czerniowce: Ch. W. Bittman, Radowce: Abraham Weber, B. L. Bleiman Stanisławów.

Komandytowe Towarz.
„Karmel”
ul. Rynek 11 B.

Panowie!

Kapsulki Zamba
napelcone olejem z drzewa santalowego 0,3

Wiele listów dziękczynnych
Leczą słabości piersi i prze-woda moczowego (wypływy) bez bólu w kilka dniach.
Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz
E. LAHR
Würzburg

Karton
po 4 korony każdy można u:
Główny skład i wysyłka: Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1 i w aptekach we Lwowie. — W internecie własnego adwoka, należy odraszać wszystkie inne rzekomo lepsze środki

Dziesięć ciągnięć
w roku ma grupa złożona z 1 austr., 1 węg., 1 włoskiego i 1 Bazylika — cztery losy kosztują 168 koron w 24 ratach po 7 koron, następnie jest polecenie godną grupą o dziewięciu ciągnięciach rocznie t. j. 2 losy serbskie, 3 losy Josziv, 1 los włoski czerw. krzyża, 6 losów kosztuje 120 koron 24 rat po pięć koron lub grupa o siedmiu ciągnięciach, 2 Bazylika, 2 serbskie i 2 Josziv kosztuje 112 koron 24 rat po czterech. Gazeta losowa i ceki na przyszłość rat bezpłatnie.

Dom bankowy
SCHÜTZ i CHAJES, Lwów
pl. Maryacki 7

Ogłoszenie licytacji.

Komitet zawiadowczy Fundacji imienia Konstantego ks. Ostrońskiego ma zamiar wydzierżawić w drodze licytacji 236 morgów gruntu ornego, do fundacji należącego, a w Tarnopolu się znajdującego, na 6 lat.

Oferety pisemne wraz z wadium w kwocie 1000 kor. należy wnieść najpóźniej do 25 marca br. wyłącznie, na ręce prezesa dra Łuczakowskiego, u którego można przejrzeć warunki licytacyjne.

Najniższy czynsz roczny wynieść ma kwotę 5800 kor., niżej której gruntów w dzierżawę się nie odda. — Gdyby dotychczasowy dzierżawca ofiarował czynsz dzierżawny za powyższe grunta w wysokości najwyższego czynszu przez oferentów przy licytacji ofiarować się mającego, natenczas będzie on miał pierwszeństwo na przeciąg dwa lat przed innymi.

Tarnopol, 2 marca 1903.

2269 2

Za komitet Fundacji Konstantego ks. Ostrońskiego

Jerzy Geciów, sekr.

Dr. Łuczakowski, prez.

HAYA

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.

Prawdziwy tylko w patentowanych sitkowych pudełkach z marką ochronną „Opatrzność”. — Cena pudełka 70 halerzy.

2037

HAYA

mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny.

Cena pudełka 70 halerzy.

W każdej aptece i drogueryi do nabycia.

Żądać należy wyraźnie!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. „HAYA” mydła higienicznego.

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny!



Maggi przyprawa

udziela zupom, rosółowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropel wystarcza. Flaszeczka od 50 hal. począwszy.

2006 1-1

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Otrzymać można w handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.

Rurki rosółowe.

1 kapsułka na 1 porcję 12 h.

1 kapsułka na 2 porcje 20 h.

Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą, bez innych dodatków.



Francuskie zupy

w tabliczkach na 2 porcje 15 h.

Silne, łatwo strawne, zdrowe, zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.



19 różnych gatunków.

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-go.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą. Ekspedycja i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego”. 918

Dziki i wieprze

każdego wieku i płci wielkiej białej angielskiej rasy

60 razy takieżagranicą, odznaczono do 10 ctn. wagi.

Najstarsza hodowla Niemiec założ. w r. 1854.

A. Engelen-Maxhofen

Deggendorf, Bawaria.

2010 6-5

Uleczona Epilepsja!!

Od 16 lat cierpią mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schlessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

Wapno

do budowy — w cenie przystępnej — dostarcza od początku marca 1929

Spółka Wapienników Lwowskich

Biurowa sprzedaż w Spółce Kredytowej Budowniczych ulica Trzeciego Maja we Lwowie.

Nie bądźcie już nieszczęśliwego małżeństwa!

Za nadesłaniem fotografii poznać można charakter i przyioty portretowanego dokładnie i wiernie podług naukowej metody wiedeńskiego profesora fizjognomiki.

Najnowsza nauka! Soisłe dyskretnie!

Scharakteryzowanie zupełnie trafne!

Przesyła fotografię pod adresem: 1278 3-2

W. FISCHER, Wien IX., Fuchsthalergasse 11.

Najpiękniejszy połysk

bielizny!

gwarantuje się nawet niewprawnej ręce przez używanie bardzo pojedynczego sławnego

Krochmalu z połyskiem Srebra

Armii FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges., Eger i Leipzig.

Prawdziwy tylko z markami ochronnymi: „Globus”. „Żelazko” Kartony po 24 h. wszędzie do nabycia.



Do siewu wiosennego

DOSTARCZA

BANK ROLNICZY we LWOWIE

z gwarancją za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacji botaniczno-rolniczej

bez kanianki 1225 2

Koniczyny — Lucerny oryginalne „Provence” — Tymotki

w workach plombowanych przez Stację

Wszelkie nasiona traw

sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastwna, pszenicę jara, jęczmień plenny i owies.

Ruch pociągów o. k. kolei państwowych,

obowiązujący z dniem 1 maja 1902. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12:15	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	12:45	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
1:21	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2:51	Do Itzkan, Czerniowiec, Czortkowa.
3:35	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymalowa.	4:15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6:10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	6:50	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
6:20	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	8:25	Do Czerniowiec, Stanisławowa.
6:40	Z Brzuchowic (codziennie 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	8:30	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7:45	Z Janowa.	8:35	Do Ławocznego, Borysławia.
8:00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwołoczysk.	8:35	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
8:10	Z Ławocznego, Strzyna, Chyrowa, Pesta.	8:40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8:15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9:00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8:50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9:15	Do Janowa.
10:25	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9:50	Do Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
11:55	Z Stanisławowa (Körmeszt, Potutor).	10:30	Do Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
1:10	Z Ławocznego, Kalusza, Chyrowa, Borysławia.	10:40	Do Tarnopola, Potutor.
1:22	Z Janowa.	1:25	Do Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
1:35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	1:55	Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1:45	Z Czerniowiec, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	2:00	Do Szczerca, Pastomny (1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
2:35	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2:15	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
3:14	Z Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	2:40	Do Czerniowiec, Itzkan, Stanisław, Husiatyna.
3:40	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Strzyna.	2:55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
3:55	Z Podwołoczysk, Grzymalowa, Brodów.	3:05	Do Strzyna, Chyrowa (do Skolego od 1/2 do 3/4 w niedz. i święta).
4:40	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	3:15	Do Janowa (codziennie od 1/2 do 3/4 w niedz. i święta).
5:50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3:25	Do Brzuchowic (codziennie od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
6:00	Z Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	3:30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
6:04	Z Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	6:10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
6:40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	6:20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
9:12	Z Czerniowiec, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	6:30	Do Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
9:20	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	6:35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
9:25	Z Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	7:10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
9:32	Z Szczerca, Pastomny (1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	8:18	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
9:50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8:25	Do Przemyśla (od 1/2 do 3/4 w niedz. i święta).
10:08	Z Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).	9:00	Do Podwołoczysk, Brodów.
10:20	Z Podwołoczysk, Brodów, Skali.	10:05	Do Janowa (od 1/2 do 1/4 w niedz. i święta).
10:50	Z Ławocznego, Pesta, Chyrowa, Borysławia.	10:30	Do Czerniowiec, Itzkan.
3:14	Z Podwołoczysk, Grzymalowa, Tarnopola.	11:00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
7:40	Z Podwołoczysk, Brodów.	11:10	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
8:10	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	10:57	Do Tarnopola, Potutor.
8:11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	2:09	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
10:02	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	9:25	Do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk.
		11:32	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk.

Pora pociągów jest oznaczona ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone trójkątnymi ramkami. We Lwowie wydają bilety jazdy: „Szybkie bilety Agencji dla podróżników J. St. Bokołowski w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Kramiec 1. 8, w podwórku, schody II. drzwi nr. 44) w godzinach urzędowych 9-2, w święta 9-12.